

- * ULGA czyli KAMIEŃ U SZYI
- * SIOSTRA JADWIGA
- * SERCE W PŁOMIENIACH (2)
- * NIECH ZYJE BAL...
- * TV i TV Sat

str. 4
str. 5
str. 7
str. 13
(wkładka)

KONTAKTY

3(636)

17 STYCZNIA 1993

CENA 4000 ZŁ

GABRIELA SZCZESNA

Wśród nocnej ciszy

Gdy po pasterce ludzie z Rutkowskich wrócili do swoich domów nikt nie przypuszczał, że niebawem ciszę świętej nocy przerwie sygnał karetki pogotowia.

W południe rozeszło się błyskawicznie: Janek i Adam zabili ojca.



Fot. Gabor Lörinczy

Dlaczego ?

str. 9

cd. na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY

W NASTĘPNYM NUMERZE

piszą m.in.: **Małgorzata Kolodziej o największej budowie w Łomżyńskim** * **Maria Tocka o szkole marzeń w Wasoczcu** * **Anna Cisoń o największym kamieniczniku w Łomży** * **Gabriela Szczęsna o zemście... na samej sobie.**
Ponadto: „Kolekcjoner Łomżyński”, prawa człowieka, łomżyńscy przedsiębiorcy sprzed wieki, na pomoc, TV i TV Sat.

SWIATOWY ZJAZD KURPIÓW, planowany na sierpień, ma być ukoronowaniem wielkiej akcji „Promocja Kurpiów”, która właśnie się rozpoczęła. Zainicjował ją Związek Gmin Kurpiowskich „Puszczą Zieloną”. W Łomżyńskim należą do niego Zbójna i Turośl.

POWSZECHNY BANK KREDYTOWY ZDECYDOWAŁ SIĘ WŁĄCZYĆ do rozmów nad powołaniem spółki wierzycieli Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew”. PBK ma hipoteczne zabezpieczenia swoich wierzycieli w ŁZPB i domagając się spłat, w przypadku odrzucenia idei spółki, w praktyce stordedowałby cały układ. Józef Maciąga ostatecznie zrezygnował z funkcji komisarza przedsiębiorstwa. Nowym komisarzem została Joanna Wojciechowska.

„OBIECANKI – CACANKI”: minister ochrony środowiska przyrzekł utworzenie Biebrzańskiego Parku Narodowego od 1 stycznia. Poinformowała o tym nawet telewizja. Jednak decyzji i Parku nie ma.

NIC NIE DAŁA PIERWSZA TURA ROZMÓW przedstawiciela centrali „Gromady” z załogą Wytwórni Sprzętu Turystycznego w Śniadowie. Negocjator nie był wyposażony w odpowiednie pełnomocnictwa. Jedyny załatwiony postulat dotyczy wypłaty ekwiwalentu za ubrania robocze i załatwiony został dzięki Inspekcji Pracy, która zagroziła obciążeniem kosztami dyrektora. Sytuacja w zakładzie gwałtownie się pogorszyła, ponieważ z braku opału i pod wpływem mrozu popękały grzejniki i hale produkcyjne są pełne wody. (O sytuacji w WST obszernie pisaliśmy w poprzednim numerze w tekście „Domki z kart”.)

GOŚCIŁ W ŁOMŻY WALDEMAR PAWLAK, były premier, prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł. (Wkrótce rozmowa z Waldemarem Pawlakiem.)

GAZ PRZEWODOWY MA JUŻ OKOŁO 600 MIESZKAŃ W ŁOMŻY; są plany dla Zimbrowa i Wysokiego Mazowieckiego. Z gmin, leżących na trasie gazociągu, największe zainteresowanie podłączeniem wykazują Nowe Piekuty.

W MARCU MA BYĆ ZLIKwidowany jedyny w Łomży złobek przy ul. Spółdzielczej w związku z wysokimi dopłatami budżetu miasta do tej placówki.

MILIARD ZŁOTYCH BĘDZIE KOSZTOWAŁO ŁOMŻĘ prawo dalszego użytkowania wysypiska śmieci w gminie Miastkowo. Poprzednia umowa wygasła w listopadzie 1992 roku. Po negocjacjach Zarządów umowa została przedłużona. Łomża ma w tym roku zapłacić 600 milionów bezpośrednio do kasy Miastkowa (w dwóch ratach), a 400 przeznaczyć „w imieniu” tej gminy na budowę dworca PKS.

RADNI GRAJEW, PODOBNIK JAK W ŁOMŻY, zdecydowali się zlikwidować „Manhattan” w centrum

miasta i przenieść go na miejskie targowisko.

ZARZĄD MIASTA I PRZEDSTAWICIELE KOMITETU STRAJKOWEGO Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich ustalili projekt zasad, na jakich spółka pracownicza odkupiłaby od miasta udziały w tej firmie. Całkowity koszt wyniósłby 750 milionów (100 – w styczniu, reszta w ratach rozłożonych na dwa lata). Grunty, na których zakład się znajduje, miasto na korzystnych zasadach wdzierżawi spółce. Do akceptacji projektu konieczna jest jeszcze zgoda większości pracowników. Za warunkami sformułowanymi wcześniej (500 milionów) było przeszło 80 ze 126 pracowników.

DYREKCJA SZPITALA WOJEWÓDZKIEGO w Łomży serdecznie dziękuje Kazimierzowi Dobkowskiemu z Łomży za 5 milionów przekazanych na zakup inkubatora dla wcześniaków.

KASA ROLNICZEGO UBEZPIECZENIA SPOŁECZNEGO w Zambrowie informuje, że termin składania oświadczeń dla celów obliczenia podatku dochodowego za rok ubiegły przesunięty został do 31 stycznia. Do 20 stycznia wszyscy emeryci i renciści rolnicy otrzymają korespondencyjnie wzory oświadczeń wraz z zasadami ich wypełniania. Nie ma zatem potrzeby osobistego poszukiwania druków.

TYLKO DO 2 LUTEGO MOŻNA BĘDZIE OGLĄDAĆ SZOPKĘ bożonarodzeniową w kościele Ojców Kapucynów w Łomży.

HODOWCY OWIEC Z WOJEWÓDZTWA, ubiegający się o kontyngent eksportowy do krajów EWG na bieżący rok, powinni zgłosić się do 15 stycznia w urzędach gminnych dla dopełnienia formalności (nie dotyczy to rolników, którzy zgłosili swe stada w Okręgowym Związku Hodowców Owiec w Białymstoku).

ZBRODNIŁE POPEŁNIONE PRZEZ NKWD w latach 1944-45 na robotnikach przymusowych, wracających z Prus Wschodnich na Białostoczczyznę (m.in. zamordowana została grupa w Białej Piskiej), bada Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w Białymstoku (ul. Mickiewicza 5, 15-950 Białystok).

BUDŻETOWĄ SESJĘ ODBYLI w środę radni Łomży. W projekcie budżetu wydatki musiałyby wynieść blisko 63,7 miliarda złotych, z czego 15,2 na inwestycje (najważniejszy udział miałyby budowa dworca PKS i PKP oraz infrastruktura techniczna na osiedlach).

CHOINKĘ DLA DZIECI NIEPEŁNOSPRAWNYCH organizuje Sportowy Klub Aktywnej Rehabilitacji 16 stycznia o godz. 10.00 w Liceum Ekonomicznym w Łomży (szczegółowe informacje tel. 40-71).

ANDRZEJ TARG, BYŁY TRENER m.in. ŁKS-u Łomża, został

nowym szkoleniowcem trzeciroligowej Olimpij Zambrów.

DRUGIE MIEJSCE W RANKINGU ZAWODNIKÓW grających w grupie „B” pierwszej ligi tenisa stołowego zajął Dymitr Pieriewierzew z łomżyńskiego SKTS-u.

DYMITR PIERIEWIERZIEW WŚRÓD SENIORÓW, Maciej Tarnacki wśród juniorów i Pieriewierzew z Maciejem Dobrowskim w grze podwójnej zwyciężyli w rozegranym w Białymstoku memoriale Jerzego Nawary w tenisie stołowym.

W II MISTRZOSTWACH POLSKI W SPORTACH SIŁOWYCH, rozegranych w Sandomierzu, brązowy medal w kategorii juniorów młodszych wywalczył Paweł Filipkowski, uczeń II klasy LO im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Łomży. W kategorii seniorów srebrny medal zdobył Zbigniew Turowski, nauczyciel z Łomży.

„KRÓLEWSKIE OGÓRKI”, to tytuł spektaklu, na który zaprasza Teatr Lalek w Łomży: niedziela, 17 stycznia, godz. 16.00 (sala MDK-DST, ul. Małachowskiego 4). Pierwsi trzej widzowie wraz z rodzicami wchodzi za darmo. Po przedstawieniu losowanie nagrody-niespodzianki.

MISTRZOSTWO DLA ŁOMŻY

Reprezentacja ŁKS-u wywalczyła drużynowy tytuł Mistrza Polski w Mistrzostwach Polski Taekwondo Kadetów, które rozegrały się 9 stycznia w Puławach. Pierwsze miejsca zajęli: Paweł Samul (kategoria do 50 kg) i Mariusz Gawroński (do 58 kg). Ich koledzy: Sebastian Krupiński (do 45 kg), Robert Laszkowski (do 58 kg) i Rafał Budziński (powyżej 70 kg) wywalczyli srebrne medale.

W odbywających się równolegle walkach o Puchar Polski Taekwondo Seniorów Stanisław Długozima (do 64 kg) i Mariusz Cekała (do 70 kg) zajęli drugie miejsca.

Wszyscy zawodnicy są wychowankami Jerzego Millera i Andrzeja Drozdowskiego. Wyjazd sportowców sponsorował „Budo Taekwondo Club”, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy i łomżyński „Foto-Wrzos”. W witrynie tego zakładu wiszą trofea łomżyńskich sportowców.

GABINET FIGUR WOSKOWYCH

Waleśa, Olszewski, Korwin-Mikke, Drzycimski i inni politycy w rewelacyjnym oglądzie niej autorki „Pamiętnika nastolatki” już w następnym numerze!

AGME-LEX

KANCELARIA PRAWNICZA
BIURO ROZRACHUNKOWE

Łomża,

ul. Polowa 22

tel. 57-26

Kompleksowe usługi:

- * zeznania podatkowe
- * księgi przychodów i rozchodów
- * obsługa prawna podmiotów gospodarczych

Zapraszamy

ZNAKI CZASU

• Prof. Bronisław jako drugi Polak (po Mickiewiczu) wykładał w College de France.

• Prezydium Sejmiku się do Prokuratury Gębiej, poinformował na zjeździe prasowej marszałek Chrzanowski.

• Na rok więzieni Izba Wojskowa Sądu szego trzeciego już po (po Romanie Gałuszki Krzyżanowskim), które się przyznania zastępcy wojskowej z przyczyn

• W Polsce jest 25 domnych; schronisk dla nych prowadzonych przez rżyszenia, zakony i gminy podał nieoficjalne dane Wybrocza”.

• „Ustawa jest bazy nym elementem uświad ludzom, że godność

rozpoczyna się od jego i że ma ono swoją och wiedział prymas Polski zef Glemp po uchwaleniu Sejm ustawy zakazują wania ciąży, tuż przed dobrą wiadomością” da

• Z rozdziału o niu ciąży „Domowego Medycznego wydanego zniknął opis innych niż metody antykoncepcyjnie o to kręgi kości jaśnił prof. Zbigniew Instytutu Ginekologii i twa w Krakowie, autor

• „Moje pokolenie ufne wobec zbiorek zostają tylko wycinki na tematy gospodarcze dział „Trójce” wiceprezydent Goryszewski, który dział nic o akcji Wielkiej Stry Świątecznej Pomocy

BAL DOBROCYNNY

Dobroczynny, k... je wiceminister C...

ewska-Sroczyńska... 23 stycznia w... ez”. W programie... za Drozdy, lote... z ciekawymi nag... dziankami i inne a...

zatorami Balu, z... przeznaczony zost... niepełnosprawne... Klub Aktywnej Reh... tel „Polonez”.

ty, które chciałyby... wać nagrody na... wszyscy chętni r... wną zabawę, prosz... takt z Klubem... a, Liceum Ekono...

71). usz Drozda ze swo... wystąpi w Łom... przeddzień balu, 2... dzina 19.00 w sali... dzkiego). Dochó... przeznaczony z... a dzieci specjalnej... można nabyć w si...

u.

BEZPIECZNE FERIE

TRAKCJA

sen z nauką pływa... rs obsługi komp... puterowe, zgrzywki sportowe... ycznej, łowisko,

karnawałowy,

tr,

no,

ny video i z projek... i zabawy świetlic... atną opiekę (od 7... z tymi wszystkimi... apewniamy od pier... nięgo dnia ferii (2... lutego).

nych informacji... loszenia przyjmuj... i Wojewódzkiego... ży, ul. Sikorskieg... 28).

28).

NAGRODA KONTAKTÓW

DLA STANISŁAWA

ZIELAWSKIE

Teresy Adamowskie... przez publiczność... ięło plastyczne 199... 58 głosów oddany... Galerii Sztuki W... omży, aż 146 glosow...

tom serdecznie

twie „Dzieło roku”... ięciu plastyków. M... ów”, wycieczkę do... godnika przyznał S... zielawskiemu.

tom serdecznie

tom serdecznie



KONTAKTY

onisław
blak (po
wykladał
nce.
n Sejmie
tura Ge
rawą po
zez post
ował na
narszałe
wzięnie
ya Sąd
o już po
Galuszk
(m), któ
zastępc
zyczyn
jest 25
onisk di
onych pr
ony i gm
alne dan
jest ba
em uswi
godność
od jego
woją och
as Polski
uchwał
zakazują
ż przed
ością" d
ału o
mowego
wydanego
nych niż
concep
egi kości
bigniew
ekologii
ie, autor
okolenie
zbiórek
wycink
spodarcz
wicepre
ski, któ
cji Wiel
ej Pomoc

BEZPIECZNE FERIE TRAKCJAMI

sen z nauką pływania,
rs obsługi komputera i
wicepre
puterowe,
ski, któ
grywki sportowe w sali
cji Wiel
yczej,
owisko,
I karnawałowy,
tr,
o,
ny video i z projektora,
i zabawy świetlicowe
atną opiekę (od 7.00 do
z tymi wszystkimi atrak
apewniamy od pierwszego
dnia ferii (25 stycz
lutego).
ych informacji udziela
oszenia przyjmuje biuro
i Wojewódzkiego PKPS
ży, ul. Sikorskiego 222
(28).

NAGRODA KONTAKTÓW" DLA STANISŁAWA ZIELAWSKIEGO

Teresy Adamowskiej został
przez publiczność za naj
leń plastyczne 1992 roku.
158 głosów oddanych przez
Galerii Sztuki Współcze
omży, aż 146 głosowało na
tawie „Dzieło roku” wzięło
ięciu plastyków. Nagrodę
ów”, wycieczkę do Paryża,
godnika przyznał Stanisła
zielawskiemu.
tom serdecznie gratulu-

TRZY PYTANIA DO...

HELENY PUCHAŁY, głównego inżyniera Nadleśnictwa Łomża.

- Podczas ubiegłej zimy rolnicy bez opamiętania wycinali swoje lasy. Czy taka sytuacja może powtórzyć się teraz?

- Dewastowanie lasów na tak dużą skalę już się skończyło. Od wiosny mieliśmy tylko jeden sygnał o wycięciu znacznego terenu leśnego. Rok temu weszła w życie ustawa, która anulowała wymóg posiadania asygnaty na wyręb. Prywatny właściciel lasu może teraz sam decydować, co zrobi ze swoim drewnem. W naszym nadleśnictwie, po wprowadzeniu tej ustawy, chłopci zdewastowali 171 hektarów. Na szczęście, pomogły tłumaczenia leśników, apele w prasie i radio o nieopłacalności wyrębu na dziko. Teraz więc sytuacja uspokoiła się, a rolnicy, którzy wycięli lasy, mają ustawowy obowiązek w ciągu dwóch lat oczyścić wyręb i zasadzić nowe drzewa. Nakłaniamy gospodarzy, by sadzili drzewa liściaste, a nie tylko tradycyjne sosny. Sprzedajemy w naszych szkółkach m.in. dęby, buki.

- Czy lasy łomżyńskie są atrakcyjne dla kupców z Zachodu?

- Na pewno nie w takim stopniu, jak nadleśnictwa puszczańskie. W Łomżyńskim przeważa gorszy asortyment drewna, tzw. papierówka. Mniej jest natomiast cenniejszego surowca tartaczno. O propozycjach świadczy tegoroczny plan wyrębu lasów państwowych w naszym nadleśnictwie: na 31 tys. m sześć. tylko ok. 6 tys. m, to surowiec tartaczny. Reszta, to papierówka, żerdzie i stemple budowlane.

Odbiorcami tego drewna są przede wszystkim Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie, łomżyński tartak oraz prywatni przedsiębiorcy z Wygody, Szczuczyna i Łysych.

Ilość drewna, którą wolno wyciąć, określają szczegółowo plany Biura Urządzania i Geodezji Leśnej. Są w nich zawarte bardzo dokładne wskazówki, dotyczące wycinki, oczyszczania i pielęgnacji lasów.

Wiek rębności drzew nie został zmieniony. Staramy się, by nowe nasadzenia były zróżnicowane, a tam, gdzie jest to możliwe, by wycinano selektywnie drzewa w ciągu kilkunastu lat.

- Od niedawna zaczęły działać giełdy drewna. Czy ich istnienie wpłynie znacząco na cenę surowca?

- Do tej pory nadleśnictwa posługiwały się ramowymi cennikami, zmieniającymi się w zależności od pory roku i popytu na towar. Giełdy pozwolą na ukształtowanie rzeczywistych cen, zgodnych z zainteresowaniem klientów. Pierwszą giełdę w naszym nadleśnictwie zorganizujemy w Miastkowie. Klienci obejrzą drewno, leśnicy oszacują wartość, potem będzie przetarg. Nie sądzę, by ceny znacznie skoczyły do góry, czyli żeby zaczął się wielki pęd do wycinania lasów.

Drugi tydzień trwa strajk okupacyjny handlowców „Manhattanu” przy ulicy Polowej w Łomży.

W poniedziałek, 11 stycznia, zwróciliśmy się do władz miasta i przedstawicieli strajkujących o krótki komentarz.

Roman Borkowski, Rada Kupców: - Podstawowym warunkiem dalszych negocjacji z Zarządem Miasta jest zgoda na ponowne otwarcie targowiska przy ulicy Polowej. Od poniedziałku zbieramy podpisy pod wnioskiem o referendum o odwołanie Rady Miejskiej. We wtorek, 12 stycznia, planowana jest manifestacja pod ratuszem.

Adam Frączek, zastępca prezydenta miasta: - Nie ma handlu przy ulicy Polowej. Dziwię się, że kupcy nie chcą uznać uchwały i decydują się na zakłócenie porządku publicznego w mieście. Dostałem dziś kartkę z informacją o manifestacji. Chcemy w dalszym ciągu rozmawiać z kupcami, choć traktują siebie jako trybunów ludowych, a nas obrzucają inwektywami. Tymczasem targowisko przy ulicy Nowogrodzkiej powoli zapełnia się. Minęły czasy pałowań, więc nie ma mowy o siłowym rozwiązaniu konfliktu.

OKUPACJA „MANHATTANU”



WESPRZYJ IWONĘ I AGNIESZKĘ!

3

Akcja zbierania w Łomży pieniędzy na dzieci chore na serce, zainicjowana przez Agnieszkę Siejdę i Iwonę Suszczyńską, uczennice LO im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, ciągle trwa.

W Łomży zebrano już ponad 25 milionów złotych. Uczniowie z różnych szkół ofiarowują swoje kieszonkowe na leczenie kolegów. Szkoła Podstawowa nr 10 wpłaciła 2 800 tys., Szkoła Podstawowa nr 5 zebrała 2 868 850 zł, nauczycielki przedszkola nr 6 - 1 600 tys., klienci wypożyczalni kaset video przy ul. Kazańskiej ofiarowali do „puszki” z czerwonym serduszkami 638 tys.

Uczniowie Liceum pragną zebrać pieniądze przynajmniej na uleczenie jednego dziecka (40 milionów). Pomóżmy im w tym ambitnym zamierzeniu. Zespół „Kontaktów” na razie dokłada 2 000 000 zł. Puszki z „serduszkami” stoją nadal w sklepach: „Niespodzianka”, „Foto-Optyka”, „Torvil” (ul. Kazańska 2), w wypożyczalni kaset video (ul. Kazańska 2), w pizzerii „Diavolo”, klubie studenckim oraz pieniądze przyjmuje LO przy ul. Sadowej 12.

MISS KURPII I ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

Sprawdź czy jesteś ładna, piękna, najpiękniejsza w Łomżyńskim, na Mazowszu, w Polsce, w Europie, na świecie... Jeśli znajdziesz się wśród wybranych: niezwykle nagrody, sława, podróże, szanse na wielką karierę.

Uczestniczki finału regionalnego wezmą udział w zajęciach choreograficznych i skorzystają z fachowej konsultacji kosmetyczki i fryzjera.

Pamiętaj! Każdy diament wymaga szlif, by stał się brylantem.

Chcesz być królową? Przyjdź do nas. Jeśli Ci się nie uda, nikt się nie dowie. Jeśli wygrasz, dowiedzą się wszyscy!

Zapisy tylko do 23 stycznia 1993 roku. Terminy i miejsce eliminacji wstępnych zostanie podane w „Kontaktach”.

Szczegółowych informacji udzielamy codziennie w godz. 8.00-16.00. Agencja Reklamowa „Atelier Joanny”, Ostrołęka, ul. Sienkiewicza 28, pok. 30, tel. 34-36.

INFORMATOR HANDLOWO-USŁUGOWY WOJEWÓDZTWA ŁOMŻYŃSKIEGO 1993

Drodzy Czytelnicy. Zapoziowany w tym tygodniu „Informator” ukaże się wraz z ostatnim styczniowym numerem (czwartek, 28 stycznia) „Kontaktów”. Za „poślizg”, wynikły z powodu problemów dystrybucyjnych, bardzo serdecznie przepraszamy.



JAN JANKOWSKI WIELE NAUCZYŁ SIĘ przez miniony rok. Jego zdaniem, większość kierujących gminą jest krótkowzroczna. Łatwiej wykonać im i wygzekwować rutynowe czynności, niż pomyśleć i podjąć nieszablone decyzje. Jankowski chciałby spotkać takich pracowników urzędów, którzy doradziliby mu, jak najszybciej wyjść z dolka finansowego, żeby potem mógł oddać gminie dług z nawiązką.

Pomocy potrzebował, bo rok 1992 zaczął się nieszczęściem. 20 stycznia w najmocniejsze mrozy spłonęła duża, murowana obora. Ogień pochłonął 18 świniaków, 3 maciory (dwie były prośne, jedna z dziesięcioma prosiaczkami). Uratowało się 8 poparzonych, okaleczonych sztuk. Pożar wybuchł w ciągu dnia. Do tej pory nie wiadomo, co było jego przyczyną: szczury czy spadek napięcia w instalacji. Mimo, że straż pożarna przyjechała bardzo szybko, z obory zostały tylko mury.

Na szczęście gospodarstwo było ubezpieczone w „Weście”. Stodołę wyceniono na 100 mln zł. Przyjechali rzeczoznawcy. Stwierdzili, że spaliły się jedynie dach i drzwi. Wypłacili mu 17 mln zł. Kiedy zelżał mróz w gospodarstwie pojawili się majstrowie budowlani. Okazało się, że ściany spalonej obory trzymały w całości jedynie niskie temperatury. Nie było mowy o remontowaniu. Wszystko trzeba było rozpocząć od nowa.

Dla Jankowskiego przyszedł czas na podjęcie najważniejszej decyzji. Prowadził samodzielne gospodarstwo od ośmiu lat. Ponieważ nie miał łąk nastawił się na produkcję trzody chlewnej. Trzy lata temu ponad połowę ziemi obsadził czarnymi porzeczkami. Planował, że z czasem całe gospodarstwo przestawi na uprawę owoców i warzyw. Od początku samodzielnego gospodarowania inwestował: kupował maszyny, okazałe sztuki trzody, zaczął budowę dużego domu mieszkalnego. Pieniądze przynosiły mu jedynie świnię. Wszystkie zyski wracały do gospodarstwa. Pożar zniszczył jego jedyne źródło utrzymania. Przywrócenie podstawowego stada, czyli macior z małymi, trwa co najmniej półtora roku.

Podjął desperacką decyzję: nadal będzie się zajmował trzodą chlewną, zbuduje nową oborę. Nie patrząc na niekorzystne decyzje „Westy” rozpoczął budowę. Nie działał jednak pochopnie. Każde posunięcie omawiał z pracownikami Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Łomży. Wspólnie liczyli, co lepiej się opłaca: budowa nowej obory czy przerebienie na ten cel innego budynku gospodarczego.

Sytuacja finansowa była coraz gorsza. Dobiła go katastrofalna cena czarnej porzeczki. Zebrał owoce, ale dopłacił do produkcji. Plantacja, w którą od trzech lat inwestował zyski ze sprzedaży świń, padła. Sprzedawał, tak jak inni producenci po 2,3 – 2,8 tys. zł za kilogram owoców. Robotnikom płacił po 1,2 tys. za zerwany kilogram. Próbował wprowadzić kombajn. Nie zdało to jednak egzaminu, bo krzewy

były zbyt młode i owoce zostały. Po zbiorce owoców wyorał cztery hektary porzeczek. Robił to ze ściśniętym gardłem, ale miał przed oczami prognozę z Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach. Zwrócił się do naukowców z prośbą o określenie szans utrzymania plantacji. Odpisali, że są kiepskie. Zostawił więc 1,5 hektara porzeczek, bo jeśli przyjdą lepsze czasy będzie miał zaczątek uprawy.

PRACOWNICY Z OŚRODKA DORADZTWA POWIĘDZIEMI MU, żeby gdzie tylko może starał się o uzyskanie ulg. Odbudowanie gospodarstwa, czyli budowa nowej obory, zakup świń, zrekultywowanie plantacji porzeczek i obsianie jej zbożem, będzie kosztowało minimum 300 mln!

Nie mając żadnego innego źródła finansów musiał starać się obniżyć codzienny koszt utrzymania gospodarki. Zatrzymał wszystkie prace na budowie domu. Namawiał krewnych do pożyczek.

Zwrócił się też do gminy o umorzenie podatku. Ze swoich 7,96 hektarów przeliczeniowych musiał zapłacić około miliona złotych. Suma niewielka, rozłożona na cztery raty kwartalne. Przyciśnięty do muru szukał jednak wszędzie oszczędności. Rada gminy zgodziła się na umorzenie I raty, czyli 214 tys. Przy drugiej uznała, że można zwolnić z zapłaty 100 tys. zł. Odwołał się do Kolegium Odwoławczego Sejmiku Samorządowego. Kolegium przychyliło się do jego prośby. Nie zapłacił.

Trzeciej raty już mu radni nie odpuścili. Powtórzyło się urzędnicze koło. Jankowski odwołał się do Kolegium. Jednak tym razem członkowie Kolegium poparli stanowisko radnych.

JAN JANKOWSKI NIE POTRAFI ZROZUMIEĆ, jak można tak przeinaczać kolej-

ność i wagę spraw. Występował o umorzenie nie dlatego, że był krach z porzeczkami, lecz przede wszystkim dlatego, że stracił podstawowe stado, czyli jedyne źródło utrzymania i dalszego rozwoju gospodarstwa. Zdecydował się w szybkim tempie odbudować gospodarstwo, po to by zaczęła prosperować. W sentencji Kolegium tłumaczono, że ubiega się o umorzenie, bo stracił na produkcji porzeczek.

Miał przecież inne wyjście. Mógł wysprzedawać się po trochu, mógł sprzedać wszystko i wyjechać za granicę. Liczy, że jego gospodarstwo warte jest około 2 miliardów złotych. Z takimi pieniędzmi mógłby zacząć nowe życie.

Ale on się uparł. Wygrał proces sądowy z upadającą „Westą”. Wydał kilka milionów na adwokata, ale opłaciło się. „Westa” musiała oddać mu 140 mln zł, bo do wartości ubezpieczenia doszły karne odsetki. Te pieniądze przeznaczył na długi. Pozycygiął je u całej rodziny. Część krewnych pomagała mu pożyczając materiały budowlane, inni pieniądze. Dzięki temu nie musiał brać kredytu bankowego. Jednak pomoc rodziny ma też złe strony. Trudniej jest ubiegać się o ulgi inwestycyjne, gdy większość rachunków wystawiona jest na nazwiska krewnych, a nie jego. W Urzędzie Wojewódzkim doradzili mu, by zgłosił swoich krewnych do Izby Skarbowej, bo od pożyczonej sumy będą musieli zapłacić podatek!

KOLEGIUM ODWOŁAWCZE SEJMIKU SAMORZĄDOWEGO w uzasadnieniu decyzji podtrzymującej opinię radnych powołało się na dobrą sytuację finansową, ponieważ Jankowski ma „gospodarstwo wyposażone w odpowiednią ilość średniej klasy gruntów, dobre budynki mieszkalne

i gospodarcze jak też urządzenia do produkcji. Ponadto gospodarca nie dłużona w Spółdzielczynie w Nowogrodzie.

Obecny na rozprawie Piątek, burmistrz Nowogrodzki powiedział, że Jankowski rzucił wszystkich możliwych sposobów robienia. Mógł przecież przed dniem sprzedaży suszonych porzeczek, tak jak uczynili plantatorów z gminy Nowogrodzka.

Zdzisław Szwarz, prezes skup ziół w Nowogrodzie, stwierdził, że Jankowski nie powinien robić „Silberg König”, że skupował suszone owoce od rolników z Nowogrodzka, prowadził skup suszonych rzeczy, ale w Lubelskim okolicach Płońska. Nie mówił swoich usług żywnościowych, bo nie miał pieniędzy. O skupie suszonych nie słyszał sław Święszkowski, prezes „Westy”, monopolista w twórstwie owocowo-warzywnym.

Skąd więc burmistrz rewelacje o znakomitych akcjach zielarskich? A jak można ususzyć zbio- hektarów nie mając suszarni? Skąd więc burmistrz rewelacje o znakomitych akcjach zielarskich? A jak można ususzyć zbio- hektarów nie mając suszarni?

Jan Jankowski nie rozumie jeszcze jednej sytuacji i organizacji, którą zwracał się o pomoc. Powiadały mu: „Przy nas nie mamy swojego czystego terenu, trudno nam załatwić”. A jemu nie chodziło o „załatwianie”. Chciał od władz gminy, że po a za kilka lat jego gospodarstwo przyniesie duże dochody gminie.

Tymczasem wojna podjęta z burmistrzem pochłaniała pieniądze, niż tracił podatku. Zresztą, po Kolegium zapłacił ją. Nie mówił o pieniądzu, ale „Ty mi pomagasz teraz z nawiązką”.

BURMISTRZ JOANNA GOSPODARCZYK TEK TWIERDZI, że w momencie przejęcia gospodarstwa przez Jana Jankowskiego jest ono traktowane preferencyjnie. Rolnik dostawał ulgowe. Rolnik dostawał ulgowe westycyjne na budowę budynków gospodarczych. W ubiegłym roku Gminy wpłynęły 24 tys. zł. Wśród tej liczby trzy miliony złotych Jankowskiego. Radni nie chcą oddać 475 tys. zł.

– W naszej gminie gruntów jest zwolnionych z podatku, bo są to ziemia VI klasy. Tak więc mamy tylko z 30 procent. Umorzenie jest decyzją gminy. Radni podejmują decyzje o umorzeniu w przypadku Jankowskiego. To kobieta. Jak jest nastawienie do niego? Może świadczyć fakt, że Sołeczka nie poparła dania o umorzenie tym czy postanowienie było słuszne, zdecydował Sąd Administracyjny, odwołał się rolnik. My musimy gospodarzyć ilością pieniędzy, którą od podatników, a to gospodarstwo było traktowane inaczej.

JOANNA GOSPODARCZYK

U l g a



KONTAKTY

Jadwiga Bartel ma 81 lat. Mieszka samotnie w Radominie, dużej wsi przy szosie Rypin – Golub-Dobrzyń w Toruńskim.

Od 1950 roku, w każdy piątek, na jej dłoniach, nogach i boku pojawiają się stygmaty, czyli rany będące odbiciem ran Chrystusa.

Jest jedyną żyjącą stygmatyczką w Polsce.

Siostra Jadwiga z ran bolesnych

W 1953 roku, na polecenie Urzędu Bezpieczeństwa, Jadwigę Barbową zawieziono do szpitala w Radominie. Medycy mieli naukowo potwierdzić, że jej rany powstały w wyniku zwykłego urazu lub samookaleczenia. Gdy lekarz, patrząc na rany, zapytał, co to jest i jak powstały, Jadwiga odpowiedziała: „Przyjść do mnie, to jest to łaska Boża”, powiedział tylko: „Niech się pani modli także za mnie”.

Drugą próbę racjonalnego wyjaśnienia odnawiających się ran podjęła się Akademia Medyczna w Gdańsku. Pani doktor, niezwykle pewna siebie, powiedziała: „Damy Pani zastrzyk, i już więcej stygmaty się nie pojawią”. Po zastrzyku rany zniknęły.

W pierwszym objawieniu doznała któregoś lutego wieczoru 1950 r. Była sama, śpiewała „Dobranoc, Głowo Święta”.

– Nagle drzwi się otworzyły i stanął przede mną Jezus

Chrystus i powiedział: „Pokój tobie, córko moja. Nie lękaj się. Ja, Pan życia i śmierci, Druga Osoba Trójcy Przenajświętszej, obdarzę cię łaskami za pobożność i cierpliwość. Bądź mężna, a po życiu doczesnym dam ci miłość. Zostań w pokoju. Módl się za grzeszników”. Po tych słowach Syn Boży znikł, a ja tej nocy nie mogłam zasnąć.

O tym niezwykłym wydarzeniu bała się powiedzieć mężowi. Zwierzyła się tylko rodzicom.

Mijały miesiące i życie Jadwigi płynęło jak dawniej. Do 29 września 1950 roku. Wieczorem wybrała się do są-

siadki. Nagle sąsiadka zapytała: „Co Bartłowa ma takie skrwawione czoło?” Jadwiga zdziwiła się: niemożliwe. W domu sąsiadka podała jej lustro.

– Kiedy sąsiadka zwiizonym ręcznikiem wycierała mi krew, czułam wielki ból. Działo się ze mną coś przedziwnego. Wtedy pomyślałam sobie: to przyobiecana przez Chrystusa łaska, stygmaty. Za tydzień znów wystąpił krwawy pot, ale tym razem żadnego bólu nie czułam.

Czterdzieści dwa lata po pierwszym objawieniu, 9 lutego 1992 roku, na figurze Matki Boskiej Niepokalanej, którą Jadwiga Bartel ustawiła w swym mieszkaniu 71 dni wcześniej, pojawiły się krwawe łzy. Cztery dni później krew pojawiła się ponownie. Spłynęła aż na ręce Madonny. Tym razem na badania specjalistyczne wywieziono do Bydgoszczy niezwykłą figurę. Po powrocie znowu, co jakiś czas, pojawiały się na niej krwawe łzy.

W rok po sprowadzeniu figury, 1 grudnia 1992 r., Jadwiga Bartel mówi, że otrzymała od Matki Boskiej powołanie: „Bardzo się cieszę, że jestem tutaj, na tym świętym miejscu. Jestem stale obecna w domu twoim i w tej figurze i proszę was, drogie dzieci, aby każdego 13 dnia miesiąca odprawiana tu była krótka adoracja. Z tego miejsca udzielam błogosławieństw całej waszej ojczyźnie i całemu światu”.

PAWEŁ KRUTIS

KONTAKTY



GRANICA W ŁOMŻY

Od półtora roku w Łomży pracuje posterunek celny Urzędu Celnego w Kuźnicy.

– To duże ułatwienie i wygoda dla mieszkańców naszego regionu, którzy wcześniej musieli jeździć 70 km do Oddziału Celnego w Białymstoku – mówi Andrzej Krajewski, kierownik posterunku. – Jest to niewątpliwie zasługa ówczesnych władz miejskich i dyrekcji Urzędu Celnego w Kuźnicy, które wyszły naprzeciw oczekiwaniom wielu wyjeżdżających i powracających.

W Łomży pracuje sześciu celników. Dokonują odpraw celnych przywożonych i wywożonych towarów, oględzin i rewizji. Jak zapewnia kierownik posterunku, do tej pory klienci nie starali się oszukać celników. Zawsze towar zgłaszany zgadzał się z towarem złożonym na samochodzie.

Zgodnie z nowelizacją prawa celnego od 1 stycznia 1993 r. będą powstawać agencje celne, które mogą w posterunku celnym reprezentować osoby prowadzące obrót towarowy i za nie przedstawiać towar do odprawy. Do tej pory w Łomży nikt nie ubiegał się o otwarcie takiej agencji.

Z końcem ubiegłego roku w zakładach przemysłowych przestali funkcjonować agencje celne. Oni to dokonywali na miejscu odpraw celnych przy wywozie towarów. Agent był zatrudniony między innymi w łomżyńskiej „Bawelnie”, w Zakładach Płyt Wiórowych w Grajewie, w spółdzielni mleczarskiej w Grajewie. W związku z likwidacją agencji od 4 stycznia w Grajewie działa punkt odpraw celnych, który obsługuje Zakłady Płyt Wiórowych i miejscową mleczarnię, wysyłającą za granicę mleko w proszku i inne produkty.

Każdego dnia łomżyński posterunek odwiedza kilkanaście osób. Najczęściej zgłaszają one do oclenia przywiezione samochody bądź materiały budowlane. Inne towary i bagaż podręczny odprawia się na granicy.

Ludzie wywożą głównie artykuły spożywcze, a wśród nich jagody i grzyby. Tu też trafiają najpierw wszelkie zagraniczne dary dla Łomżyńskiego. Pod koniec ubiegłego roku przybyły one dla Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i Domu Dziecka. Do starych klientów posterunku należy kilkanaście firm z województwa, które często sprowadzają towar z zagranicy.

– Dobrze byłoby, gdyby przyszli nasi klienci przed przywiezieniem do Polski towaru zorientowali się w obowiązujących przepisach, by potem nie byli rozczarowani wysokością opłat – radzi kierownik posterunku.

SPOŁECZNE PANACEUM

Teoretycznie od 1 stycznia każdemu pacjentowi powinno być lepiej. Od tego dnia pacjent znajdzie sojusznika w Radzie Nadzorczej swojego szpitala. Może zgłosić się do Rady, że nie zostały spełnione jego, pacjenta, prawa, takie jak: zapewnienie przez szpital leków i artykułów sanitarnych; pomieszczenia i wyżywienia odpowiedniego do stanu zdrowia. Położyli na korytarzu? Skarga do Rady na ordynatora. Lekarz dał do zrozumienia, że droższe lekarstwa trzeba załatwić na własną rękę? Podanie do Rady.

Członkowie Rady zanalizują, bo mają ten punkt w swoich prawach i obowiązkach. I co z tego wyniknie? Nic, bowiem Rady nie uzdrowią budżetu, nie zreformują systemu ubezpieczeń zdrowotnych.

Pomysł utworzenia społecznych rad nadzorczych zrodził się w ministerstwie zdrowia, które ma szczęście do nieudolnych ministrów. Zapis o powołaniu takich ciał znalazł się w ustawie o zakładach opieki zdrowotnej z 30 sierpnia 1991 roku.

Rady powstają w każdym publicznym zakładzie opieki. Nieprzekraczalnym terminem powołania przez organ administracji państwowej lub samorządowej był koniec 1992 roku. Istnienie Rady jest niezbędne do zarejestrowania szpitala w nowym roku.

– W myśl ustawy, przewodniczącego Rady powołuje organ, utrzymujący zakład opieki zdrowotnej. W przypadku Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego i szpitali rejonowych są to przedstawiciele wojewody. Przewodniczącym Rady Nadzorczej WSZ został Antoni Malinowski, dyrektor Wydziału Organizacji i Nadzoru Urzędu Wojewódzkiego. Sejmik Samorządowy miał

prawo wybrać 15 członków Rady Nadzorczej Szpitala Wojewódzkiego. Natomiast do Rad szpitali rejonowych członków wyłaniały rady gminne, w liczbie określonej przez organ nadzorujący, czyli wojewodę – wyjaśnia dr Marian Siwik, lekarz wojewódzki.

Powołane Rady przyjęły w grudniu nowe statuty szpitali, przygotowane przez kierowników zakładów. W Łomży członkowie głosowali nad każdym punktem. Przyjęcie statutów, to pierwsze poważne zajęcie członków Rady. Ich kompetencje są bardzo szerokie. Rady nie tylko będą zajmowały się skargami pacjentów, ale i rozważały i dyskutowały o wszystkich sprawach finansowych. Choć Rada jedynie opiniuje i wnioskuje, a nie decyduje, jednak jej głos będzie bardzo istotny. Członkowie będą więc opiniowali plany inwestycyjne, projekty budżetu, kredyty, przekształcenia organizacyjne. Są to sprawy ważące dla istnienia szpitala.

W Łomży nad tym, czy kupić analizator, czy łóżko ginekologiczne, będą dyskutowali: emerytowana nauczycielka, pracownik PSS, były szef Oddziału „Solidarności”, trzech właścicieli hurtowni (w tym dwóch spożywczych). Nie ma wśród nich żadnego lekarza. Jednak, aby decyzje były zgodne z oczekiwaniami środowiska medycznego w posiedzeniach będą uczestniczyć, oprócz dyrektorów szpitali, również zainteresowani ordynatorzy, lekarze oraz przedstawiciele samorządu lekarskiego i pielęgniarskiego. Będą doradzać i wspólnie dyskutować o potrzebach szpitali.

Pierwszą zmianą po powołaniu Rad Nadzorczych będą rozszarady na stanowiskach dyrektorów. We wszystkich szpitalach województwa łomżyńskiego obowiązywać

będzie zasada, że szpitale mają mieć dwóch dyrektorów. Jednym może być lekarzem, drugim musi być menedżerem. W wojewódzkim Szpitalu Zespołowym pracowało dotychczas cztery dyrektorów.

– Dyrektor Henryk Perkowski zostanie na swoim stanowisku, ponieważ został wyłoniony w drodze konkursu i powołany wojewodą na pięcioletnią kadencję – mówi dr Siwik. – W sobie dobrać współpracowników, ekonomistów. Nie sądzę, że będą problemy ze znalezieniem tego typu ludzi w terenie. Jest ich bezrobotnych.

Zdaniem dyrektora Perkowskiego minęły już czasy, gdy kierownikiem szpitala musiał być lekarz, bo łatwiej było mu znaleźć się w zakłanych problemach niedostępnych leków i sprzętu. Teraz z powodzeniem szpital może kierować dobry ekonomista, który ma lekarza jako następcę. Jednak w obowiązującej ustawie jest pewna nieścisłość: kierownik szpitala jest oddzielny jednoosobowo, ale ważnych decyzji będzie podejmowanych pomiędzy Radą Nadzorczą i wojewodą.

W nowej ustawie nie ma miejsca dla związków zawodowych, niewiele też przeznaczono na samorząd lekarski.

– Rady Nadzorcze spełnią swój cel w przyszłości. W sprywatyzowanych jednostkach udział będą zasiadali w Radach Nadzorczych o pomnażanie własnych pieniędzy – mówi dr Perkowski.

Powstanie Rad Nadzorczych w wielkim pośpiechu, w ostatniego miesiąca roku, w środowisku lekarskiego powstawała przemyślane ruchy i rozszarady stanowisk. Często po prostu niedoinformowani.

Lekarz wojewódzki twierdzi, że nie ma obowiązku informowania każdego lekarza, iż zmienią się przepisy. Może i tak, ale wytłumaczyć podejrzliwym pracownikom służby zdrowia, że zrobią nieufnością? (jog)

Na zakończenie obchodów 300-lecia nadania praw miejskich Szczuczyn otrzymał nową centralę automatyczną typu UCM 888 Pentaconta. Podobną, ze skrytą numeracją, ma już Grajewo, a niebawem w tym mieście zacznie się montaż centrali na tysiąc numerów.

– Bardzo pomogło nam miasto – mówi zastępca dyrektora do spraw eksploatacji Telekomunikacji Polskiej S.A., Jerzy Stukan.

– Otrzymaliśmy odpowiedni lokal. W tej chwili możemy zamontować ponad trzydzieści numerów wiejskich w gminie Szczuczyn. Są nawet chętni, by wykonać roboty ziemne. Ludzie mają pretensje, że podnieśliśmy abonament o 40 tys. Po pierwsze: to nie w Łomży o tym zdecydowano. A po drugie: w ubiegłym roku na modernizację central w Jedwabnem, Rajgrodzie i Cieciorkach, Konarzewicach, Nowogrodzie i Szczuczynie, wydaliśmy ponad sto miliardów złotych. Tymczasem do naszej kasy wpłynęło tylko 80 miliar-

HALO! TU SZCZUCZYŃ

dów. W planie mamy jeszcze budowę centrali cyfrowej w Ciechanowcu.

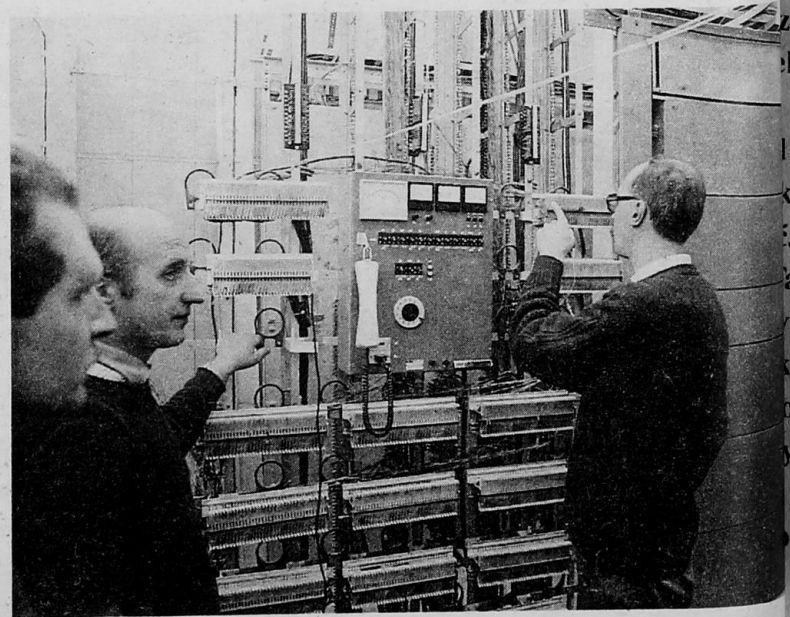
Szczuczynską centralę otwo-

rzył uroczyste wojewoda

zyński Jerzy Brzeziński.

Tekst i z

GABOR LÖR



Tuż przed Świętami, w Kozikach pod Kolnem, stała się straszna rzecz: w kilka minut spłonął dom Kozikowskich. Ciężkich poparzeń nie przeżył czteroletni Marcin. Dwunastoletnia Ania w ciężkim stanie walczyła w szpitalu ze śmiercią...

Serce w płomieniach (2)

ALICJA NIEDŹWIECKA

st 5 stycznia 1993 roku. Kilkunastopięcioletni młody mróz. Kozikowskich znajdują w starym budynku szkolnym w Rydzewie. Po tym co przeżyli, nie chcieli wrócić do Kozik. Ciągłe widzę na podwórzu stojących Anię i Marcina – i Barbara Kozikowska. – mogłabym tam żyć. Wójt znalazł im więc tymczasowo ten dach nad głową. W tym sklepie, a przedtem był nauczycielski, czy nauczycielskie mieszkanie. Są tam pokoje i... to wszystko. Jest w piecu, ale piec ogrzewa izbę. Zimno. W drugim pokoju nie pali wcale (zatkaany komin). W Kolna podarował im. Jest też już na podwórku, gdzie ugotować dla trójki dzieci (kuchnia gazowa), jest w co się. Nie można mieszkać w Rydzewie. Zacznie padać, należy do środka. Budynek jest wilgotny. Kiedyś tam suszarnia, potem w niej szkołę. A

potem dzieci stamtąd przeniesiono.

Lekarz już dwa razy dawał skierowanie pani Barbarze do szpitala. Oparzone nogi nie chcą się goić, ropieją, nie powinna chodzić. Mówi, że dzieci przecież nie zostawi. Po zimnej izbie chodzi w skarpetkach. Butów nie wciągnie na rany. Dziecko, które nosi „przy nadziei”, pewnie ma się dobrze. Tak przeczuwa. Powinna pójść do ginekologa na okresowe badania. Mąż codziennie chodzi do pobliskich Kozik, doglądać jałówek i konia. Ona zostaje w domu z najmłodszym (teraz śpi okutany w ciepłe rzeczy), dwoje starszych już uczęszcza do szkoły.

Przy piecu godzinami schnie dziecięca bielizna. Przygnębiające wrażenie nędzy, chociaż są już podstawowe sprzęty (dary Ośrodka Pomocy Społecznej, PKPS, PCK). Brakuje większej szafy.

Ania żyje.

Lekarze ze szpitala w Grajewie dokonali już dwóch przeszczepów skóry: z ramion na nogi. Przyjęły się. Ale

dziewczynka cierpi bardzo, w nocy zrywa się, krzyczy z bólu. W dzień odmawia jedzenia. Dzisiaj Henryk Kozikowski, jak oporządzi dobytek, pojedzie do Grajewa, będzie przy niej czuwał w nocy.

Święta spędzili przy tej małej choince, którą wyciął w lesie. Wcześniej zaprosili siostrę Barbary z mężem. Przyjechali do Kozik spod Olsztyna samochodem, a tu tylko zgłiszczą. Odnaleźli ich w Rydzewie. Było smutno.

W maju urodzi się piąte dziecko. Nie ma wyprawki, łóżeczka.

Przydałoby się trochę większych garnków, a na zimno w pokoju, który jest kuchnią i sypialnią, westfalka. Wójt mówi, że szukał, ale w Kolnie nie ma takiego pieca. Elektryczna dmuchawa? Czy stara instalacja wytrzyma takie obciążenie?

Kozikowscy do Kozik przyjechali dwa lata temu. Mieszkali w Olsztynie, ale tam nie mają gdzie wracać. Pani Barbara powiada, że mogliby zamieszkać w pralni, w bloku,

w którym żyli. Tam jest ciepło, są kaloryfery; pralnię można przerobić na mieszkanie. Lokatorzy na pewno by się zgodzili. Tam bliżej do lekarza, do szkoły, do sklepów.

Tu najgorzej rano. Dzieci marzną, pomimo że pali się całą noc. Na ścianach osiada wilgoć ze schnących spioszków.

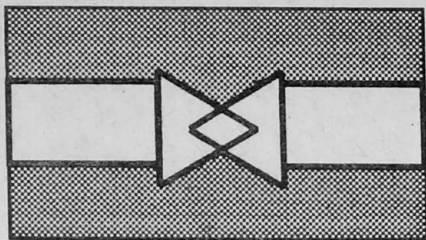
Mieszkańcy Rydzewa na wieść o tym, że w ich wsi znaleźli schronienie „ludzie z pożaru”, pośpieszyli z pomocą. Zebrali 3 mln zł. Wójt rozesłał pisma do sołtysów. Zebrał dalsze 15 milionów.

– Nie są to pieniądze na bieżącą konsumpcję – zaznacza wójt – a na zagospodarowanie.

Dodaje, że jeżeli chcą jechać do Olsztyna, muszą już sami starać się o siebie. W Olsztynie nie załatwi im mieszkania. Tu są zameldowani na trzy miesiące.

Wszystkim, którzy zadeklarowali pomoc, w imieniu państwa Kozikowskich oraz redakcji, składamy serdeczne podziękowania. (an)





spięcia

W okresie świąt zaiste dzieją się przedziwne dziwy. Dziennikarzowi „Kontaktów” objawiła się w szopce u Ojców Kapucynów w Łomży postać Lecha Wałęsy, o czym w te pędy napisał, choć nikt inny za nic Wałęsy dostrzec w szopce nie potrafi. Autor z miejskiego biuletynu spotkał sklep, który tajemnicza „trójka” wpisała na tajemniczą „czarną listę” za sprzedawanie prezerwatyw, choć o tajemniczych trójkątach nikt inny w Łomży nie słyszał. A potem ludzie kiwają głowami i mruczą pod nosem: „Cuda, cuda ogłaszają”.

Ze sklepu „Społem” w Wysokiem Mazowieckiem włamywacz ukradł 4 paczki proszku do prania i szlafrok kąpielowy. Czyścioszek. Po czyste sumienie musi jednak pójść do spowiedzi.

Niezwykła w skutkach okazała się pamiętna gołoledź: w całym województwie gwałtownie spadła ilość przestępstw. W Łomży, na przykład, nie było tego dnia ani jednej kradzieży. Jak już się poślizgnąć, to na porządnym paragrafie?

Augustowskie Zakłady Przemysłu Tytoniowego rzuciły do kiosków i sklepów papierosy, których w paczce jest 19, a nie 20. Zakłady zapewne wydały walkę zgubnemu nalogowi palenia, bo mniejsza paczka szkodzi trochę mniej.

Pod koniec roku łomżyńscy radni przegłosowali podwyżkę dla prezydenta Łomży (od 1 stycznia netto 11 milionów ze sporym hakiem). Żeby się poprawiło wszystkim, od kogoś trzeba zacząć. Cieszymy się, że nie popadło na byle kogo.

W Łomżyńskie (na razie nie powiemy gdzie, żeby zawczasu miejscowi cenzorzy nie uchwalili zakazu) wybiera się zespół „Piersi”, znany z piosenki o kołędującym proboszczu. Inna rzecz, że ksiądz proboszcz już się zbliża, już puka do twych drzwi. Pobiegnij go przywitać....

Jan, trzydziestoosmioletni, najstarszy z czterech synów Jadwigi i Franciszka K., na święta zjechał z żoną do Adama. Dołączył do nich szwagier gospodarza. Około dziewiętnastej zasiedli do Wigilii. Bez rodziców. Wśród postnych potraw nie zabrakło wódki. Wypili trzy butelki. Przed północą wyruszyli na pasterkę do burzyńskiego kościoła. Po powrocie z nabożeństwa zasiedli do kolejnej butelki. Około trzeciej nad ranem Jan „poczuł się pijany”.

– Poszedłem do toalety. Tutaj zauważyłem, że koło sufitu biegnie rurka centralnego ogrzewania w kierunku kuchni rodziców. Była ciepła. Wcześniej Adam opowiadał mi, że ojciec nie płaci ani grosza za prąd i opał. Wszystko brat – mówi Jan K. – Zszedłem do piwnicy. Leżała tam piłka do cięcia metalu. Wziąłem ją. Stałem przed drzwiami do kuchni rodziców. Chciałem odciąć im ciepło. Zaczęłem krzyczeć, żeby mi otworzyli. Wtedy usłyszałem głos ojca: „Jak wejdiesz, to utnę ci siekierą łeb!”

Wszedł. Trzasnął piłką w szybę drzwiową. Posypało się szkło. Wskoczył do kuchni. Ojciec podnosi się z podłogi.

– Pchnąłem go. Poleciał w stronę piecyka – kontynuuje Jan K. – Upadł. Zapaliłem światło. Ojciec leżał na podłodze zakrwawiony. Podniosłem go i posadziłem na wersalce. Zaczęliśmy rozmawiać. Pytałem, czemu znęca się nad nami wszystkimi. W tym momencie matka pobiegła dzwonić po pogotowie. Przyjechali. Zabrali ojca do szpitala. Wróciłem do części domu Adama. Położyliśmy się spać. Po śniadaniu przyjechała po mnie policja.

Wygląd kuchni i pokoju, w których rozegrała się tragedia mógł przyprawić o mdłości nawet oswojonego z takim widokiem. Krew na suficie, ścianach i podłodze; zakrwawiona pościel i cerata na stole. Po schodach z krwawymi plamami policjanci zeszli do piwnicy. Tutaj, za piec centralnego ogrzewania, przyasypana węglem, wciśnięta była piłka do cięcia metalu.

Te fakty Jan K. wyjaśnił prokuratorowi krótko: – Wrzuciłem piłkę za piec, ale nie wiem czemu. A krew w różnych miejscach wzięła się stąd, że ojciec zakrwawiony, jak ze mną rozmawiał, to machał rękami. Nie wiem, jak to wszystko się stało. Uważam, że gdy uderzyłem piłką w szybę, to jednocześnie uderzyłem ojca i wtedy się przewrócił. Nie biłem go pięściami i nie kopałem. Nie chciałem go ani pobić, ani zabić. Chciałem tylko odciąć im światło.

Jan K. dodał też do swoich wyjaśnień: w dzieciństwie i jego, i braci ojciec bił łańcuchami, głodził, wypędzał z domu, zamykał w piwnicy. Przeżyli piekło na ziemi.

Ale prokurator aresztował tymczasowo także trzydziestosiedmioletniego Adama K., podejrzewając go o współudział w śmiertelnym pobiciu ojca.

– Nie przyznaję się – odpowiedział Adam K., przedstawiając swoją wersję nocnych wydarzeń.

Po powrocie z pasterki zszedł do piwnicy, by napać w piecu. Potem dołączył do brata i szwagra, którzy w środku nocy zasiedli do świątecznego stołu. We trójkę wypili po parę kieliszków wódki. I nagle Adam K. zauważył sanitariuszy, wchodzących do pokoju rodziców.

– Zainteresowałem się, co się stało – mówi. – Ojciec miał zakrwawioną twarz. Nic nie mówił. Matka płakała i coś krzyczała. Pomogłem wsadzić ojca do karetki. Nie wiem, skąd miał te obrażenia. Ja go nie biłem. Czy to zrobił Janek, nie wiem. Nic o tym nie mówił. Od dawna byliśmy skłóceni z rodzicami. Chodziło o gospodarstwo. Ale nigdy ich nie biłem.

Jadwiga K., matka Jana i Adama, nie ma za to żadnych wątpliwości.

– I jeden, i drugi już dawno grozili mnie i mężowi, że wyrzucą nas z domu, zabiją. Wyzywali.

Dziesięć lat temu przekazali gospodarstwo synowi Stanisławowi z zastrzeżeniem korzystania z kuchni i pokoju oraz pomieszczeń gospodarczych. Tymczasem ostatniego lata Stanisław aktem doro-

wizny, przekazał je Adamowi. Od tego momentem zaniem matki, nie mienia rodzinne nasienie. Tej nocy Jadwiga K. powracających z pastarów. W pewnej chwili do niej ich rozmowa: „kiedyś pile „nożowce” skrzyknęły drzwi.

– Zaczęli się do niej – mówi. – Powiedzieć, że nie otworzę. Mąż pokój. Wtedy Jan piłką w drzwi. Zbił przez ten otwór w naszej kuchni. Piłkę w rękach. Widziałam. Za nim wszedł Adam. Nęłam: „Janek, synku, robisz?” Ale on nie. Wtedy obudził się i skoczyli do niego. Niósł piłkę do góry rzył męża w głowę. Krew... Wszędzie krew.

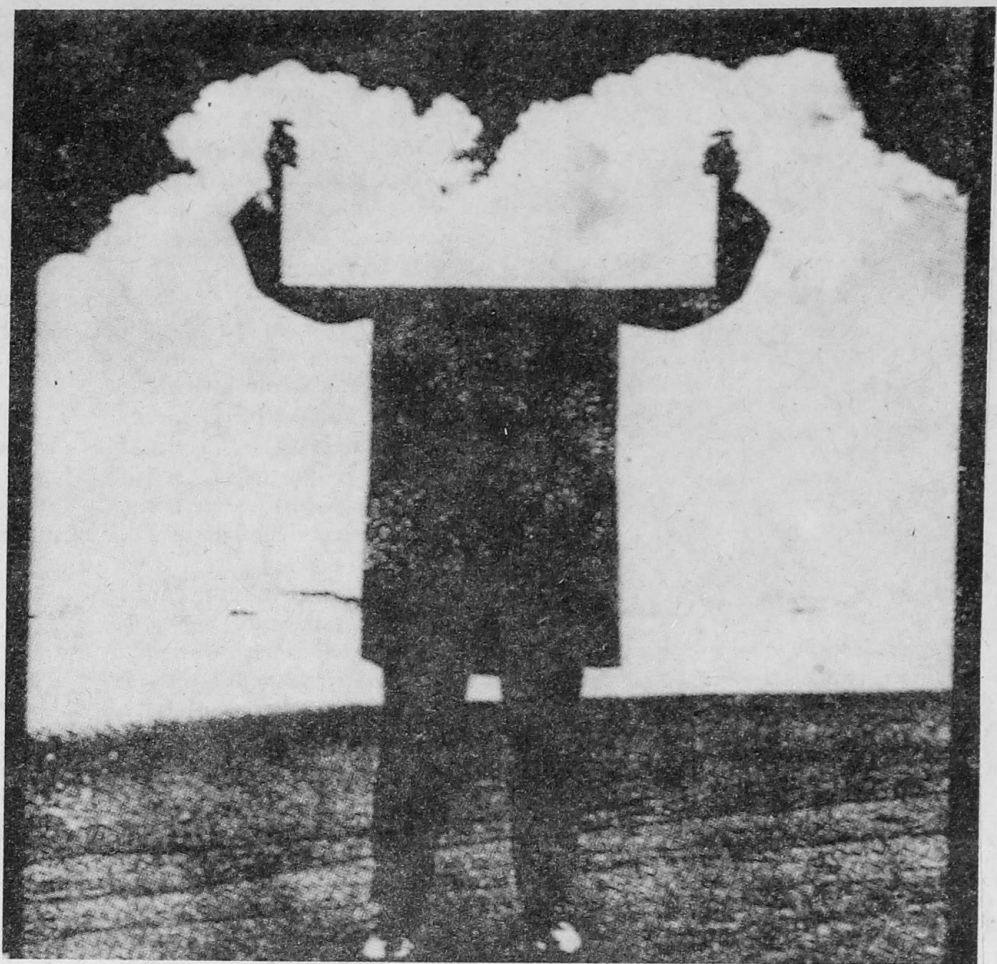
W Franciszka K. w Rutkowskich gają: możemy rozmawiać bez nazwisk. Bo w książkach zdarza się msta z za grobu. I tego właśnie w sieni domu gospodarza mi stojące „w pogotki dły”.

O umarłych nie wieć źle, ale nie mocej. Sam Pan Bóg Franciszek K. znęcał dziećmi. Straszliwie katował. To dla niego ludzie, ale maszyny. Jeden poszedł tyle samo do powiezy synowie. Ale na pewno obcymi do tego się zna. Franciszek K. także nad swoją dzie dobrze pamiętała pokazywała kobietom.

noc

Wśród





Dlaczego wierzę? Dlaczego wątpię? Dlaczego odchodzę?

Te pytania stawiamy wszystkim.

Te pytania postawimy autorytetom.

Człowiek końca XX wieku buntuje się przeciwko światu, jaki sam urządził.

Bunt, niekiedy cichy i wewnętrzny, rodzi potrzebę oparcia o Istotę Najwyższą. Rodzi też zwątpienie w sens wszystkiego. Rodzi wreszcie negację.

Dlaczego wierzysz?

Co daje ci Twoja religia? Czy łatwiej ci odnaleźć drogę w uliczce życia?

Dlaczego szukasz i wątpisz?

Gdzie widzisz inną przystań? Jakimi drogami toczy się, po ogarnięciu Cię przez wątpliwości, Twoje życie?

Dlaczego negując odchodzisz lub już odszedłeś?

Skąd ten zdecydowany krok? Gdzie znalazłeś swój kompas duchowy?

Kościół, to nie ksiądz X, ksiądz Y, prałat Z. To, według Soboru Watykańskiego II, który odświeżył zamącone źródło, wspólnota wiernych, lud boży, z purpurami, duchowieństwem, laikatem czyli Tobą.

Czy z takim kościołem się stykasz?

Czy duchowny jest dla Ciebie przewodnikiem duchowym, wzorem do naśladowania, autorytetem? Przybliży Cię do kościoła, czy odstręcza? Dlaczego?

Licząc na bardzo osobistą refleksję, czekamy na odpowiedź. W przypadku zastrzeżenia nazwiska do wiadomości redakcji, gwarantujemy pełną anonimowość.

raz ustępowali ojcu. Pół roku temu właśnie ojciec przyłożył Adamowi siekierą. I nawet przy lekarzu zawołał, że jeszcze może synowi poprawić. Szykowała się sprawa w sądzie. A matka? Nigdy nie mieli w niej oparcia.

– Raz jednego syna buntowała przeciw trzem, to znów, jak się z nim pokłóciła, tamtych na niego nastawiała – twierdzi pewna starsza gospodyni. – A przecież każdy palec tej samej ręki boli tak samo!

Jadwigę K. oburza opinia mieszkańców. I na temat męża, i synów, i jej samej.

– Nieprawda! Nie znęcał się nad nimi. A że uderzył którego? Ale nie zabił. A bez bicia nie wychowasz. Uciekali na węgry, nie chcieli się uczyć. Zawsze coś z nimi było. A nie powiedzieli w wsi, jak nas Janek z Adamem z domu wyganiali? Jak Adam krzyczał, że po jego podwórku chodzimy? Ze komórki z drzewem nam zamknął? Że to on wtedy zaczął ojca szarpać; to ten musiał się bronić. A nie powiedzieli, jak Adam mleka od naszych krów nam żałował? Że przed swoimi synami z domu uciekałam... I potwierdziło się: co kto po trzeźwemu myśli, po pijanemu robi!

Andrzej, najmłodszy z jej synów, też miał swoje utarczki z braćmi. I ma.

– Zawsze chcieli odciągnąć mnie od rodziców – mówi. – I tylko wygrażali, straszili. Przecież kiedyś wyjdą...

– Ja też dostanę od swoich synów to samo, co ojciec – dodaje Jadwiga K.

ona Adama K. spodziewa się trzeciego dziecka. Została sama. A tu całe gospodarstwo na głowie.

– Nigdy nie czułam się tutaj u siebie – mówi. – Bo nigdy nie było zgody w tej rodzinie.

Nad trumną Franciszka K. burzyński proboszcz powiedział: „Nigdy nie było promyka słońca w tym domu”.

Ludzie w Rutkowskich są zgrani, uczynni, pracowici. W czynie społecznym wybudowali klub rolnika, sklep, prom na Biebrzy. Przymierzają się do drogi, bo w te strony latem cała Polska ściga. A coraz częściej i cudzoziemcy.

– I wystarczy parę osób, by popsuć nam opinię – mówi sołtys, Janusz Podbielski. – Kilku opętała wódka, nienawiść...

Ale ludzie tłumaczą sobie: „Nie tylko w Rutkowskich ktoś komuś nie umie przebaczyć. Ta hańba będzie się ciągnąć za naszą wsią do skończenia świata. Ale jaką miarką mierzysz, taką ci będzie odliczone”.

GABRIELA SZCZĘSNA

cisz



Pamiętnik NOSTALATKA



Było już koło północy, kiedy wszyscy się wynieśli. Poczulałam zmęczenie pomimo tego nawet, że nie udzielałam się wśród gości. Ogarnęła mnie nagła apatia i lenistwo. Gośka krzątała się w sąsiednim pokoju, sprząając po rzeźuchowej fecie i przygotowując posłanie dla siebie. Uparta się została do rana, twierdząc: „Nie możesz być sama, kochaneńka, to nieodpowiedzialne, a nawet niebezpieczne”. Było mi wszystko jedno, więc się zgodziłam.

„Płatałam” się po mieszkaniu całkiem bez wyraźnego celu. Chyba zaczynałam mieć trzesionkę; jest to stan, w którym człowiek boi się i poci jak cholera, a równocześnie nie wie przed czy właściwie ma stracha. Kiedyś trudno mi było określić ten stan jakoś konkretnie, ale Truman Capote zrobił to za mnie w „Śniadaniu u Tiffany’ego”, za co go serdecznie pokochałam. Ponadto kocham go również za to, że pisze o takich szaleńcach jak ja i moi przyjaciele. Należy mu się przeogromny ciumasek.

Na trzesionkę mam niezawodny sposób... siadam na parapecie i piszę, oczywiście, na klawierze, aczkolwiek muszę szczerze przyznać, że nie jest to wirtuozerska gra. Jest to po prostu kwilenie dla uspokojenia starganych nerwów.

Tak też zrobiłam i tym razem. Rozsiadłam się na parapecie i wzięłam instrument w swoje ręce. Lubię go. Jest taki przyjemnie chłodny, gładki i błyszczący. W towarzystwie klawieru i żółwia poczułam się od razu lepiej, można by powiedzieć: bezpiecznie.

Nagle cień padł na okno. Był tak duży, że przyznam uczucie, trochę się wystraszyłam. Podniosłam bardzo ostrożnie głowę i... na mojej mordeczce zakwitł iście teatralny uśmiech.

– Lokator z mieszkania 45... Wiedziałam, że w końcu się pokusisz i przyjdiesz.

– Naprawdę? Skąd wiedziałas, że przyjdę? – powiedział bez większego zaskoczenia.

– Do mnie musiałeś przyjść, chociażby z czysto ludzkiej ciekawości. Wiesz, jestem jednak ciut rozczarowana, że zrobiłeś to tak późno. Nie mów tylko, że przyszedłeś pożyczyc sól czy cukier.

– Dlaczego?

– Nie wiesz? My nie pożyczamy nic.

– Rozumiem – pokiwał głową z dziwnym uśmiechem na ustach.

– Właściwie czemu zawdzięczam tak późną wizytę?

– Przyszedłem pogadać, mogę? – szepnął zakłopotany.

– Wejdz, ale dlaczego właśnie ze mną?

– Zciekawiałas mnie.

– Głupiutki jesteś, Mr. 45.

– Może... – zgodził się niepewnie.

– Co tam masz? – wskazałam na dłoń, którą chował za plecami.

– Kwiatki... – Mr. 45 zamachał wymiętymi badyłkami.

– To dla mnie? Oczywiście, że dla mnie, bo dla kogóż innego? Dziękuję – wyciągnęłam mu resztę roślinek z ręki i wetknęłam w nie mój niezbyt ładny nos. – Pachną twoją spoconą łapą, ale podobają mi się. Chodź, Mr. 45, wsadźmy je do wody i napijemy się czegoś. Wciąż jest jeszcze gorąco, to będzie ładna jesień. Muszę wziąć prysznic...

Siedziałam prawie pół godziny w łazience, wystawiając na próbę jego cierpliwość. Postanowiłam w dodatku, że jeżeli moje próby zaszokowania nie dadzą rezultatu, to będzie oznaczać, że jest człowiekiem na właściwym miejscu. Nie wierzyłam jednak, że nie będę go w stanie niczym zaskoczyć.

– Po co właściwie przyszedłeś?

– postanowiłam poważnie z nim porozmawiać, gdy wyszłam spod prysznicza.

– Powiedzieć ci, że cię kocham – rzucił nagle.

– Co ty? Elmy? Harlequin czytasz? – skrzywiłam się z odrazą. – Więc po co przyszedłeś?

– Sam nie wiem. Jesteś taka inna...

– Nieprawda – zaprotestowałam gwałtownie. – Kobiety są jednakowe, tylko jedne się do tego przyznają, a inne nie. I tych innych jest bardzo dużo. Rozumiesz?

– Nie! – pokręcił przecząco głową.

– Ja też nie – zaśmiałam się całkiem bez sensu. – Ale to nie szkodzi, prawda Elmy?

– Skoro tak mówisz – niepewnie przyznał mi rację.

– Jesteś cudowny! – zaśmiałam się, tym razem przesadnie głośno i pocałowałam go, ale to również nie było w stanie go ruszyć.

– Często całujesz obcych facetów?

– spytał beznamiętnie.

– Czasami... jak mi się podobają albo ich szalenie lubię. Jesteś zgorzchniony moim zachowaniem? – spytałam z nadzieją w głosie.

– Nie – podszedł do mnie i przytulił. Przez krótką chwilę bawił się moimi włosami. Muszę przyznać, że to mnie zaskoczyło i wtedy zrozumiałam, że oprócz podobieństwa fizycznego łączy nas jeszcze podobieństwo charakterów. W takim przypadku miałam poważnego konkurenta w zaskakiwaniu ludzi. Trwaliśmy chwilę w bezruchu, w końcu westchnął i dodał: – Jesteś jeszcze bardzo głupiutka. Dobranoc, śpij dobrze. Wyszedł. I tym mnie zaskoczył.

Szliśmy przez dłuższy czas w milczeniu. Szczerze mówiąc zaczęłam się śmiertelnie nudzić, w końcu przystawałam przy każdej

wystawie po kolei i przyklejałam nos do szyby.

– Popatrz jaki wielki lizak...

Małpka, pewnie skacze jak się ją nakręci... Czerwony Kapturek! Nie, to Kopciuszek – nagle przyszedł mi do głowy całkiem nowy pomysł, przytrzymałam Elmy’ego za ramię. – Elmy! Pójdźmy w sobotę na wycieczkę do lasu. To są pewnie ostatnie ciepłe dni lata. Powinniśmy to wykorzystać!

– To nie jest zbyt dobry pomysł

– Elmy pokręcił sceptycznie głową. – To może być niebezpieczne.

– Niebezpieczne? Z takim wielkim dwumetrowcem, jak ty, niebezpieczne? Możemy co najwyżej zgubić się! Elmy! Chodź na wycieczkę.

– Nie mogę. To jest nieodpowiedzialne.

– Nie bądź głupiutki Elmy! Chodźmy!

– Przykro mi, Lulamae, ale nie.

– Nie! Nie? Jesteś obrzydliwy – poczułam się nagle zawiedziona. Miałam łzy w oczach ze złości i rozkapryszania, zaczęłam tupać nogami jak dzieciak. – Sama pójdę! Bez ciebie. Sama! Sama!

Pobiegłam przed siebie wściekła jak sto diabłów. Elmy nie odważył się biec za mną. Może i dobrze.

Wrzuciłam do plecaka trochę ciuchów do przebrania, tak na wszelki wypadek, zapasową parę butów, całe stopy suchego prowiantu. Na samym końcu pieczętliwie włożyłam klarnet, sama nie wiem po co, oraz grzebień. Dopiero teraz poczułam się naprawdę zadowolona. Obrzuciłam pokój ostatnim spojrzeniem i zrozumiałam czego w nim brakuje.

– Panie Antoni! Gdzie jesteś?!

– zaczęłam kręcić się po całym mieszkaniu, poczułam się nieco spanikowana. – Antoni! Chodź tu natychmiast! Antoni!

Mojego ukochanego żółwia Antoniego nigdzie nie było.

Przetrząsnęłam kolejno wszystkie pomieszczenia, w końcu trafiłam do kuchni. Zobaczyłam tam to, czego najmniej się spodziewałam. Mój biedny pan Antoni leżał na podłodze zimny z wyciągniętymi sztywno nóżkami. Podbiegłam do niego i zaczęłam bezsensownie dmuchać mu w pyszczek oraz chuchać na brzuszek. Wyglądał żałośnie.

– Panie Antoni, czego mi to zrobicie? – zabczałam ja głupia. – To i ty mnie zostawiasz? Głupiutki, czemu mi to zrobicie? Teraz mam być sama, już sama, bez ciebie, bez... Elmy’ego.

– Z Elmym – usłyszałam za sobą.

Odwrociłam się i zobaczyłam Elmy’ego we własnej osobie.

Był ubrany w dres, a na plecach miał plecak. Przytuliłam się i znowu zabczałam.

– Popatrz, umarł...

– Urządźmy mu pogrzeb – powiedział i po chwili dodał: – A ty moja droga powinnaś zamykać drzwi jak rodzice wychodzą.

Jeżeli lato to morze, jeżeli jesień to góry. Jesień w góry naprawdę cudowna. Morze jest ciepłe. Miło jest okno i oglądać różnokolorowy las o tej porze roku. Fakt miasto jest położone w dookoła rozpościerają się góry złociste, purpurowe, różowe. Trzeba przyznać, że matka jest niezwykle hojna dla drzew.

Elmy siedł w milczeniu, nie wiedział, czy był zły, czy po prostu małomówny. Za to ja byłam jak szalona, bojąc się ciszy, jednak temat zaczął się wycofywać. Zaczęłam więc opowiadać o swoich snach i trzęsionce, zaśnieńcem. Dopiero wtedy wykazywał zainteresowanie i spytał.

– Uważasz, że to jest objaw?

– Elmy, nie rób ze mnie głupca, to nie jest moja wina.

– Boisz się zasnąć, to normalne.

– Nie zawsze, czasami... stawałam – nie lubię być samotna, a Bóg mnie denerwuje.

– A rodzice? Jak oni reagują na dolegliwość?

– Kochany, oni nie mówią ze mną, to chyba jasne. Wybierałam się do psychologa, ale po co mam marnować pieniądze, tak ma być i już.

– Ale boisz się nadal.

– Tak i muszę sobie poradzić.

– Wiesz co? – przygryzłam w zamyśleniu. – Jak będę wyjątkowo bała, to zastukam do okna, pogadam.

Było koło pierwszej, zmknąwszy się z moim mieszkaniem zastukałam naprzeciwno. Stałam i puściłam bre 20 minut, aż w końcu Elmy’ego rozległo się płaskie.

– Ach, to ty, spodziewałam się twojego przyścia – powiedział cierając zaspiane oczy.

– Naprawdę?

– Czego się boisz?

– Diabłów.

– Przecież ty w nie nie wierzyłeś.

– Coś ci się pomieszało w głowie, a ty nie w nic – szepnęłam złośliwie.

– Wierzę w prawdziwą historię.

– Opowiedz mi bajkę.

– Nie umiem, ale mam o myszce. Była sobie taka mała myszka, co ją całe miasto lubiło.

Robiła przyjęcia, grała na fortepianie, była bardzo popularna. Potem zginęła.

A potem był koniec bajki.

Zjawiał się u mnie ten sam zły duch.

– Co się stało? – spytał.

– Nic, to znaczy: muszę wyjechać, zawsze, praca, muszę jechać.

– Rozumiem – wymamrotał.

Otworzyłam pudełko, był w nim napis.

– Już pójdę – głos załamał się.

– Poczekaj, mam coś dla ciebie.

wyciągnęłam z przepastnej torby skarpetę.

– Dziękuję. Napiszę.

– Nie, nie pisz. Jak chcesz, to po prostu przyjdź.

Elmy nie napisał ani słowa, pojawił się nigdy więcej.

BARBARA

Bajka

na życie



KONTAKTY



INWAZJA ZE WSCHODU

Nawiązując do listów i komentarza redakcji („Kontakty” nr 51/632) chciałbym, jako bezstronny obserwator emeryt, dodać kilka uwag.

Na wstępie pragnę wyrazić głębokie uznanie za poruszenie ważnego gospodarczego tematu, który wydawał się być dotychczas „tabu”. Dziwię się cierpliwości naszych sfer drobnowytórczych i handlowych. Zatem wielkie brawa dla Łomży.

Dziwię się również Redakcji, że drukując list opatrzyła go komentarzem dalekim od porównywalności skali procederu, częściowo nieprawdziwym, acz w konsekwencji uznającym prawo do samoobrony zagrożonych handlowców i drobnych producentów.

Zgadzam się, że najgorszą z najgorszych cech społecznych jest nietolerancja, a już szczególnie nienawiść, szowinizm i nacjonalizm. Tylko że nie znalazłem oznak tych cech w wydrukowanych listach. Widzę ten krzyk rozpaczliwych ludzi, którzy uwierzyli w hasła rzucane im w czasie wyborów i obecnie. Hasła typu: „Bierzcie sprawy w swoje ręce”, „Jesteśmy w wolnym kraju, we własnym domu”. Ludzi, którzy są teraz siłą wypychani z targowisk. Ludzi nie mogących pracować normalnie. Jeśli chcą być na targowisku, znaleźć miejsce, muszą wyjeżdżać, czy wychodzić o północy, bo później wszystkie miejsca są już zajęte przez pseudoturystów.

Redakcja, chyba dla złagodzenia (nie wiem czego), przypomina Berlin Zachodni. To prawda. Nieprawdziwy jest jednak zwrot: „Tam handlowaliśmy podobnie, jak teraz u nas przybysze ze Wschodu”. Otóż nie. Tam było tylko jedno małe targowisko

i nieliczna garstka naszych przetworzonych produktów i ich oficjalną sprzedaż na targowiskach. Wszędzie taki wóz jest przemylem, a sprzedaż i wywożenie „czystej” gotówki przestępstwem gospodarczym i finansowym. Łagodni są handlowcy i rzemieślnicy w Łomży, określając ślepotę władz „tolerancją”. Należy to nazwać po imieniu. We wszystkich demokratycznych krajach zachodu określono tę beczynność przestępstwem niedopełnienia obowiązku ochrony własnego przemysłu i handlu oraz własnych obywateli. Pogarda dla własnych obywateli, to nie rządzenie.

Konia z rządem temu, kto zna obecną ilość obcokrajowców mieszkających i działających nielegalnie w Polsce już ponad 1 rok. Nikt ich nie kontroluje. Oni są ponad prawem.

Władze umieją bezwzględnie egzekwować obowiązki i podatki tylko od własnych obywateli. W tak rządzonej kraj z chaosu, bezprawia, łapówkarstwa i nędzy milionów obywateli nigdy nie wyjdziemy.

Nieprawdą jest, że: „Jeździlibyśmy z naszymi towarami na zachodnie »manhattany« do dziś”. Są tacy, co próbują, że przypomnę wpadkę pewnego Pana Posła. Materiał nadany nie tak dawno w telewizji o nakazie i konfiskacie całego towaru Polakom w Czechosłowacji itd., itd. U nas panuje całkowity chaos i bezprawie. Żaden kraj, który chce wzrostu gospodarczego i jako tako godnej egzystencji swoich obywateli, nie pozwoli na „pompowanie” we własny rynek ta-

kiej masy gotowych przetworzonych produktów i ich oficjalną sprzedaż na targowiskach. Wszędzie taki wóz jest przemylem, a sprzedaż i wywożenie „czystej” gotówki przestępstwem gospodarczym i finansowym. Łagodni są handlowcy i rzemieślnicy w Łomży, określając ślepotę władz „tolerancją”. Należy to nazwać po imieniu. We wszystkich demokratycznych krajach zachodu określono tę beczynność przestępstwem niedopełnienia obowiązku ochrony własnego przemysłu i handlu oraz własnych obywateli. Pogarda dla własnych obywateli, to nie rządzenie.

Konia z rządem temu, kto zna obecną ilość obcokrajowców mieszkających i działających nielegalnie w Polsce już ponad 1 rok. Nikt ich nie kontroluje. Oni są ponad prawem.

Władze umieją bezwzględnie egzekwować obowiązki i podatki tylko od własnych obywateli. W tak rządzonej kraj z chaosu, bezprawia, łapówkarstwa i nędzy milionów obywateli nigdy nie wyjdziemy.

Nie wiem czy redakcja odważy się wydrukować mój list. Prawda rzadko znajduje poklask.

Karol Gardocki
(stały czytelnik z Olsztyńskiego)

KŁOPOTLIWA PRZESYŁKA

Już kilkakrotnie brat przysyłał mi z USA dolary. Przesyłkę otrzymałem także na ostatnie święta. Ale zamiast radości z prezentu, straciłem przy tej okazji sporo nerwów i zdrowia.



Otóż list z informacją że są dla mnie pieniądze małem dopiero po świętach byłoby w tym fakcie niegdyby na kopercie nie pieczętka poczty z wydatkiem 23 grudnia 1992 r. Wiedziałem, że nawet tego dnia był w naszym domu, ale przesyłki dla mnie nie przysłał. Gdybym te pieniądze przed świętami mógłby kupić na świąteczny stół.

Drugi raz bardzo wałem przy odbiorze Otóż za przesłane przez dolarów PKO pobrano 40 tysięcy złotych. Uważam, że jest to zbyt duża suma, nawet, czy dla emerytów, batantów nie ma jakieś ale ulgi nie było. Wczoraj pamiętam takich operację, to chyba w starczyłoby pięć tysięcy suje mnie ten sposób zarobku.

Stanisław

CHWAŁA WŁADZOM MI

Gdy dzisiaj przeobok byłego już (na Manhattanu, zaczęłabym podpisać protest. Przeczytałam oburzoneście, nie podpisałam.

Jestem kierownicą Znam wielu kierowników na uciążliwość i dużej pieczęństwo handlowców na ulicy. A nawet warunki do robienia były okropne. Towary na ziemi, taplanie się; dobrze, że ostatni mróz.

To dziwne, że ten del tak długo funkcjonuje centrum miasta. Mam specjalnie dostosowane targowisko. Są tam głąda zupełnie inaczej.

Oburza i dziwi miłośnicy kupcy wyhandlujących Rosjan, a pozwolili jeszcze tu pozostać inni ludzie?

Ogromnie cieszę się wdzięczna władzom tę ostatnią i, mam konsekwentną decyzję, przecież powinniśmy głąd naszego miasta, nie powinien przystąpić własny interes.

Henryka

video hit

„SHAKA ZULU” (I i II część) – przygodowy, prod. USA. Reż. Clint C. Faura. Występują: Robert Powell i Edward Fox.

Wielka epopeja stworzona z rozmachem i pietyzmem. Opowieść o zdobywaniu władzy przez Shaka Zulu, największego wojownika z mienia Zulu. Akcja rozgrywa się w XIX-wiecznej Afryce. Twórcy znakomicie pokazali miniony świat prawdziwej czarnej kultury. Minut epopei ogląda się z zapartym tchem.

„RODZINA ADAMSÓW” – komedia, prod. USA. Występuje: Felicia Houston.

Film dla widzów lubiących wyrafinowany humor. Tytułowa rodzina to zwariowani, dziwni ludzie bawiący się magią i rami. „Rodzina Adamsów” zasłynęła z trików filmowych i sztuczek operatorów. Muzyka przez długi czas gościła w MTV.

„ALF” – komedia, prod. USA. Reż. Bert Brinckerhoff. Występuje: Max Wright, Anne Schedeen, Andrea Elson i Benji Gregory.

Poniedziałkowe, półgodzinne spotkania w telewizji z sympatycznym prowadzącym Alfem to dla wielu widzów zbyt mało. Specjalna kasetka z Alfem przedstawiła jego przygody przeżyte podczas Bożego Narodzenia.

„SIOSTRY” – komedia, prod. USA. Występuje: Whoopi Goldberg.

ekscentryczna piosenkarka musi ukrywać się przed chorobliwie drosnym kochankiem, który grozi jej śmiercią. Znajduje schronienie w żeńskim klasztorze. Dziewczyna (gra ją najlepsza amerykańska aktorka komediowa – Whoopi Goldberg) nie potrafi zmienić sposobu bycia. Zakonnice akceptują jej inność, choć wprowadza w życie dużo zamieszania. Wspaniała zabawa!

„AKADEMIA NINJA” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Nicolas Storalis. Występują: Will Egan i Michael David.

Grupa dziewcząt i chłopców zapisuje się do prywatnej szkoły prowadzonej przez Chibę, mistrza walk Wschodu. Starzejącego się nauczyciela zastępuje jego piękna, lecz okrutna wnuczka. Uczniowie muszą stanąć do walki z konkurencyjną szkołą.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Kłobuckiego 14, ul. Ks. Janusza; Nowogród, ul. 550-lecia 1; Piątnica, ul. Szkolna 16a; Łomża, kawiarnia „Doris”

D	KUPON	D
E		E
D	imię i nazwisko	D
A	STYCZEŃ	A



Opowieści kapliczne

Murowana kapliczka z figurką Matki Boskiej Częstochowskiej na polu Waldemara Antoniaka w Kałęczynie stoi ponad czterdzieści lat.

– Zaraz po wojnie ksiądz Czesław Roszkowski, ówczesny proboszcz w Zuzeli, organizował pielgrzymkę do Częstochowy. Pojechał na nią mój mąż Józef – opowiada Zofia Antoniaka z Kałęczyna. – Wrócił z tą figurką.

Antoniakowie mieszkali wówczas w maleńkim drewnianym domku, w którym była jedna izba z gliną zamiast podłogi. Nie było też mebli. Dookoła ściany stały kufry. Oprócz Zofii i Józefa mieszkała tu jeszcze teściowa Zofii, Marianna, teść Bolesław i stryj Antoni. Nie było gdzie postawić figurki i Matka Boska leżała zamknięta w kufrze.

– W dwa lata później Józef zaczął budować dom. Sam narysował sobie projekt, sam stawiał ściany i modlił się: „Jak i Matka Boska dopomoże dom postawić dla rodziny, to i ja jej kapliczkę postawię” – wspomina Zofia.

Gdy zakończył budowę, zamiast 16 lipca 1950 roku na święto Matki Boskiej Szkaplernej jechał na odpust do Nura, pojechał aż pod Małkinię, bo ktoś ze znajomych powiedział mi, że tam stoi podobna kapliczka.

I już 6 sierpnia, na Przemienienie Pańskie, Zofia płakała ze wzruszenia i uroczystie niosła wyciągniętą z kufra figurkę Matki Boskiej do kapliczki.

Za figurką Józef postawił wyciętego własnoręcznie z blachy orła. W środku orła jest otwór, a w nim zdjęcie ofiarodawcy.

Na dole tej pamiątki rozdrzany napis: „Pamiętaj o kapliczce”.

Ofiarodawca nie żyje od siedmiu lat. Kapliczką opiekuje się jego żona i syn Waldemar. Przy niej odprowadzane są modlitwy w czasie uroczystości święcenia pól.



HWALA
OM MI
aj prze
już (na
zaczepi
ła protes
oburzoni
bisalam.
erowca
kierow
Wszyscy
ś i du
mandlowa
nawet po
robienia
. Towary
planie s
że ostat
ze ten
go funkcj
sta. Mam
ostosowa
Są tam
ie inaczej
dziwi mi
upcy wy
Rosjan, a
cze tu po
e?
cieszę się
ładzom
i, mam
ą decyzje
inniśmy
o miast
n przysta
es.
Henryka
nły dochód z balu przeznaczony zostanie na cele charytatywne.



niech
żyje
bal...

ampański (nie tylko ze względu na szampa) i pełen niespodzianek był sylwestrowy w siedzibie Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Łomży, prowadzony przez aktora Zbysława Wilczka. Do tańca wybornie grała orkiestra Sęka. Dzięki fundatorom nagród („Foto-Gabs”, biuro podróży „Skatur”, „S i tygodnik „Kontakty”) wszyscy mogli wziąć udział w humorystycznych kursach, aukcji obrazów, wyborach królowej...



KONTAKTY

ATRAKCYJNE MEBLE WYPOCZYNKOWE

Kanapy, sofy, rogowki, zestawy 3+2+1 itp.
Lubuskiej Fabryki Mebli w Świebodzinie.

Poleca
SKLEP MEBLOWY
Łomża, Broniewskiego 22, tel. 53-54
(róg Piłsudskiego)
NISKIE MARŻE

K-38-o

DYSTRYBUTOR

LEŻAJSK BIER

HURTOWNIA NA WOJEWÓDZTWO ŁOMŻYŃSKIE

zaprasza
**WSPANIAŁE PIWO,
KONKURENCYJNE CENY.**
Znane na całym świecie



ŁOMŻA, UL. NOWOGRODZKA 151A
(Budynek Piekarni nr 2)

ŻYCZYMY dużej piany
i wszystkiego
najlepszemu naszym
stałym i przyszłym
Klientom w 1993 roku.

„SPOLEM” PSS
w Łomży

K-05

KAWIARNIA**„DOM TECHNIKA”**

ŁOMŻA, UL. POŁOWA 45

Zaprasza
od poniedziałku do piątku w godz. 10-22
soboty i niedziele w godz. 15-23
Udostępniamy salę na uroczystości
okolicznościowe.

K-30

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA**„PERSPEKTYWA”**

w Łomży

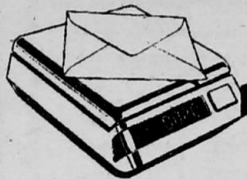
zaprasza swoich członków, kandydatów na członków oraz
osoby nie związane z naszą Spółdzielnią do realizacji
budownictwa mieszkaniowego z udziałem własnych środków
finansowych.

Oferujemy mieszkania każdej kategorii

M-2, M-3, M-4, M-5

po atrakcyjnych cenach i korzystnie zlokalizowanych, do
odbioru już w lutym lub wrześniu 1993 roku.

Bliższych informacji udziela Biuro Mieszkaniowe Spółdzielni,
przy ul. Kazańskiej 1, pokój nr 11, codziennie
w godz. 11.00- 15.30, bądź telefonicznie pod Nr 24-91 wew. 31.



**LIKWIDATOR
ŁOMŻYŃSKIEGO
PRZEDSIĘBIORSTWA
PRODUKCJI
LEŚNEJ „LAS”**



w Łomży, ul. Sikorskiego 156A, tel. 160-325
(wjazd od ul. Żabiej)

ogłasza przetarg na sprzedaż:

BAZY MAGAZYNOWEJ w Łomży przy ul. Sikorskiego 156A
obejmującej:

1. Działkę o pow. 6.999 m kw. - prawo użytkowania wieczystego.
2. Budynki o konstrukcji stalowej z częścią biurową murowaną:
- budynek magazynowy o pow. 766 m kw.
- 2 budynki magazynowe o pow. 680 m kw. każdy.
3. Kontenery użytkowe - portiernia i 2 szt. pomieszczenia dla magazynierów.
4. Infrastrukturę budowlano-techniczną.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 stycznia 1993 r. o godz. 10.00 w siedzibie ŁPPL „LAS” w Łomży.

CENA WYWOŁAWCZA - 1.395.000.000 zł.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu w dniu 2 lutego 1993 r. o godz. 10.00, odbędzie się II przetarg

ceną wywoławczą - 1.050.000.000 zł.

Warunkiem dopuszczenia do przetargów jest wpłata wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej do Kasy Przedsiębiorstwa - przed przetargiem.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania z przetargu przedmiotu sprzedaży i unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

OFERUJEMY SPRZEDAŻ BEZ PRZETARGU:

- BAZY PRODUKCYJNEJ W GRAJEWIE ul. Piłsudskiego 156A
obejmującej:

- działkę o pow. 2.784 m kw. - pełna własność,
- budynki produkcyjne - pow. ok. 800 m kw. (stolarnia, masarnia, magazyny)
- chłodnię (10 ton),
- wyciąg do trocin,
- infrastrukturę budowlaną.
- Budynków, punktu skupu w Koźlu i Małym Płocku, pow. ok 150 m kw. - do rozbiórki.
- Działka w Łomży na ul. Spokojnej - pow. 8.255 m kw. pod Siedzibą Spółki AGROLAS.

**SERDECZNIE
ZAPRASZAM
WSZYSTKICH
CHĘTNYCH.**



K-1

OGŁOSZENIA DROBNE

USŁUGI PIELEŃNIARSKIE - za-
ręki, bańki. Łomża, tel. 43-89.
K-2349-o
ŻALUZJE - 98 000/m kw. tel. 21-00
nża „ZALMAL”.
K-2378-o
UKŁADANIE BOAZERII, podłóg, cy-
lowanie. Łomża, tel. 160-257.
K-2366-o
USŁUGI RTV, Śniadeckiego 17, tel.
-001.
K-2034-o
UCHYLNE BRAMY GARAŻOWE
rmann - RFN. Łomża, St. Konawy
tel. 58-09.
K-2356-o
OŚRODEK AKUPUNKTURY, Masażu
ołolecznictwa Wschodu „ZUU ZUSAL”
pecjalności medycyny naturalnej z Insty-
w Ulan Bator przyjmują w Łomży,
Raginisa 24, tel. 27-13, codziennie od
4 i 15-18. W Zambrowie, ul. Wodna 3,
ziennie od 10-17.
K-223-o
SPRZEDAM NOWY DOM w Łomży,
29-73.
K-2338-o
SPRZEDAM Polonez Caro (1992 r.).
nża, ul. Przykoszarowa 31/34, w godz.
13-00.
K-2367-oo
AGENCJA TOWARZYSKA „SEXCES”
tuje atrakcyjne dziewczyny. Łomża, tel.
59.
K-2385-o
POSZUKUJĘ DOMU do wynajęcia.
nża, tel. 40-32.
K-2386
SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną na
„Maria II” w Łomży. Kolno, tel. 23-22.
K-01
SPRZEDAM NOWĄ młocarnię
mfa”, cena - 14 000 000. Kazi-
Szablowski, Czaplice 4, 18-412
repankowo.
K-02
SPRZEDAM MASZYNĘ przemysłową
zycia „Minerwa”. Łomża, tel. 169-258.
K-03

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Nie-
miec. Łomża, tel. 160-649.
K-04-o
NOWO OTWARTY Auto-Komis. Ko-
narzyce 133A, tel. 169-594, po 17.00.
K-05
M-2 SPRZEDAM. Łomża, tel. 168-384,
po 18.00.
K-06
DOM SPRZEDAM - Łomża, 160-595.
K-07
DZIAŁKĘ SPRZEDAM - Łomża, 160-
-595.
K-07
VIDEOFILMOWANIE - Łomża, 169-
-101.
K-08-o
POSZUKUJĘ UCZCIWEJ samotnej
osoby do rocznej stałej opieki nad dwoj-
giem dzieci w wieku szkolnym. Mieszkanie
zapewnione, atrakcyjne wynagrodzenie.
Mile widziana emerytowana nauczycielka.
Oferty przyjmuje redakcja.
K-09
DO WYNAJĘCIA 50 m kw. dom jed-
norodzinny na działalność gospodarczą.
Łomża, ul. Partyzantów 40, tel. 26-86.
K-10
OKAZYJNIE sprzedam Fiat 126p,
przebieg 50 tys. (1987 r.). Łomża, 168-085.
K-15
SUPER VIDEOFILMOWANIE, czo-
łówki komputerowe, montaż elektroniczny.
Łomża, 168-085.
K-15
SPRZEDAM przyczepkę. Łomża, tel.
160-936.
K-16-o
WSTAWIANIE ZATRZASEK - Hala
Targowa.
K-23-o
DO WYNAJĘCIA M-3. Łomża, tel.
22-87.
K-32

MAŁŻEŃSTWO POSZUKUJE mie-
szkania i opieki do dwuletniego
dziecka. Łomża, tel. 66-35, po godz.
18.00.
K-24
SPRZEDAM 126p (1992), kolor czer-
wony, stan licznika 5000. Kupiski Nowe
103.
K-25
DZIAŁKA REKREACYJNO-BUDOW-
LANA, 3000 m, przy ul. Rybaki sprzedam.
Łomża, tel. 28-28.
K-26
SPRZEDAM 1-ROZCZNĄ kamerę video
„Panasonic” M-25. Łomża, tel. grzecz.
169-251.
K-28
SPRZEDAM NOWĄ kamerę „Sony” -
gwarancja oraz Skodę 105 S (1082/83).
Łomża, tel. 22-34.
K-29
POTRZEBNY ORGANISTA do zespołu
muzycznego. Łomża, ul. Sosnowa 15, tel.
160-382.
K-31
DZIAŁKA ZAGOSPODAROWANA
0,73 ha Kupiski Kol. 200 mln. Łomża,
169-226.
K-33-o
WYJAZDY PO SAMOCHODY do Nie-
miec. Łomża, tel. 169-919.
K-34
SPRZEDAM SAMOCHÓD „Peugeot”
205 (1991 r.), Łomża, tel. 53-70.
K-35
KUPIĘ NUMER telefonu. Łomża,
Dworna 46.
K-37
SPRZEDAM Rottweilera. Czyżew, tel.
305.
K-36
SPRZEDAM Fiata 125p (1987 r.),
Łomża, tel. 60-92.
K-39

ZAMIENIĘ lub sprzedam nowego
Fiata 126 na większy dwudrzwiowy. Łomża,
23-80.
K-41
UNIEWAŻNIAM PIECZĄTKĘ: Arty-
kuły Przemysłowo-Spożywcze Hurt i De-
tal, Jadwiga Serafin, 18-400 Łomża, ul.
Farna 9.
K-40
LEK. LARYNGOLOG - Łomża, tel.
38-76.
K-42-o
SPRZEDAM Wartburga (1981) pierw-
sza rej. 1985, silnik 1990. Antoni Wykow-
ski, Łomża, Przykoszarowa 33/22.
K-43
SPRZEDAM SAMOCHÓD Polonez po
wypadku (1990 r.), Łomża, Łukasińskiego
17.
K-44
SPRZEDAM DOM w Łomży, tel.
160-242.
K-44
SPRZEDAM Polonez (1987), Mercedes
200 D (1981). Łomża, tel. 160-261.
K-45
SPRZEDAM Mercedes MB-100 diesel
dostawczy (1990 r.), 42 tys. km, ok. 200
mln. Łomża, tel. 25-07.
K-46
SPRZEDAM GARAŻ ul. Przykosza-
rowa. Łomża, tel. 39-92.
K-47
SPRZEDAM Wartburga lub zamienię
na 126p (dwu-, trzyletniego). Łomża,
27-41.
K-48
ANTYKWARIAT - Łomża, Al. Le-
gionów 50, zakupi wszelkie przedmioty
zabytkowe.
K-49
WYDZIERZAWIĘ Klub „Rampa”.
Łomża, 60-37.
K-50
NAPRAWA LODÓWEK, zamrażarek,
prałek itp. Łomża, Konstytucji 3 Maja 2,
tel. 168-238, wew. 22 do 15.00.
K-51

Wyrazy głębokiego współczucia
Koledze dr. LEONOWI SĘKOWI
z powodu śmierci
SYNA

składają: pracownicy i koledzy
Oddziału Urazowo-Ortopedycznego
Szpitala Zespołowego w Łomży.



K-22

Wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
TEŚCIOWEJ

Panu JANOWI BARGIELSKIEMU
składają: pracownicy
Nadleśnictwa Łomża.



K-2

Wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
SYNA

Koleżance TERESIE SĘK
składają pracownicy Szkoły
Podstawowej Nr 4 w Łomży.



K-21

PANI JANINIE SĘK
z powodu śmierci
MEŻA JAROSŁAWA

wyrazy współczucia składają
współpracownicy Prokuratury
Rejonowej w Łomży.



K-18

Wyrazy głębokiego żalu
i współczucia
LEK. MED. LEONOWI SĘKOWI
z powodu śmierci
SYNA

składają pracownicy
Inspektoratu Zakładu
Ubezpieczeń Społecznych
w Łomży.



K-17

Wyrazy szczerego współczucia
Ordynatorowi lek. LEONOWI
SĘKOWI z powodu śmierci
SYNA

składa personel Oddziału
Dziecięcego Zakaźnego
WSzZ w Łomży.



K-27

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny).
Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Skład: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Słownik polityczny

O CIUPINA - najmniejsza częśćka władzy. Za mała, żeby zgnoić, ale wystarczająca, by zależeć za skórę.

OCZERNIANIE - mówienie najszczerzej prawdy, tyle że w czarnych kolorach.

OCZYSZCZANIE SZEREGÓW - „wycięcie” z partii tych, co zaczynają mieć pierwsze, nieśmiałe przybliżki samodzielnego przemysłu.

ODBICIE SIĘ OD DNA - gwałtowny skok w górę, na ogół - z przyczyn ekonomicznych - gołą dupą.

ODBIEGANIE - jeden z narodowych sportów polskich. Najefektniej wychodzi nam odbieganie od Europy.

ODBUDOWA - czynność, jaką trzeba będzie podjąć po zakończeniu rządów „S”.

ODBYT - miejsce, w którym zaciera się różnica między jądłospisem bogacza i biedaka.

ODCHODY - nie mylić z obchodami, choć jest to w zasadzie to samo, tylko obchody są bardziej uroczyste.

ODCHODZENIE - dyscyplina sportowa polityków za komuny. Dzielili się na odchodzenie ze względu na stan zdrowia i odchodzenia na inne, odpowiedzialne stanowisko.

ODCHUDZAJĄCA KURACJA - efekt utrzymywania rodziny za średnią płacę. Utrzymywanie za minimalną płacę, to już nie kuracja, ale strajk głodowy.

ODCISK - organ do nadeptywania w celu wyrządzenia przykrości. W Sejmie zastąpiony przyciskiem.

ODCZEPNE - nagroda pocieszenia, np. zupa dla bezrobotnych.

ODCZYT - naukowy sposób wywoływania odcisków na poślądkach.

ODDECH - łyk powietrza nabrany w płuca po 4 czerwca 1989.

ODDŁUŻENIE - powieszenie się lub rzucenie pod pociąg, wyrażone językiem bankowym.

ODDOŁNA INICJATYWA - napuszczanie paru pracowników na dyrektora firmy przez jego zstępcę.

ODDŹWIĘK SPOŁECZNY - szczere oburzenie podpitego szwagra lokalnego kacyka.

ODEJŚCIE OD SŁUSZNEJ LINII - przebłysk zdrowego rozsądku.

ODEZWA - apel do narodu, by wzmógł samoumartwienie się.

ODKAŻANIE - dawniej: postępowanie powodujące wyeliminowanie z danego pomieszczenia szkodliwych czynników. Obecnie zastąpione przez wyświecenie.

ODLEŻYNY - odciski od leżenia, jakich niebawem dorobi się polska gospodarka.

ODŁOGI - jedyne skrawki ziemi, nie przynoszące strat.

ODNOWA - polityczno-administracyjna zmiana nazewnictwa (urzędów, stanowisk, ulic itp.), mająca na celu utrzymanie dostępu tych samych ludzi do tych samych, co dawniej, przywilejów.

ODÓR - zapach rozkładu. Dawniej wydzielany przez kolonializm, dziś przez koalicje polityczne.

ODPOCZYNEK - to, co państwo proponuje prawie 3 milionom pracowników przez 7 dni w tygodniu.

ODPORNOŚĆ - główna cecha charakteryzująca stosunek większości Polaków do władz.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ - zaleta nakazująca napisanie testamentu przed poderżnięciem sobie żył.

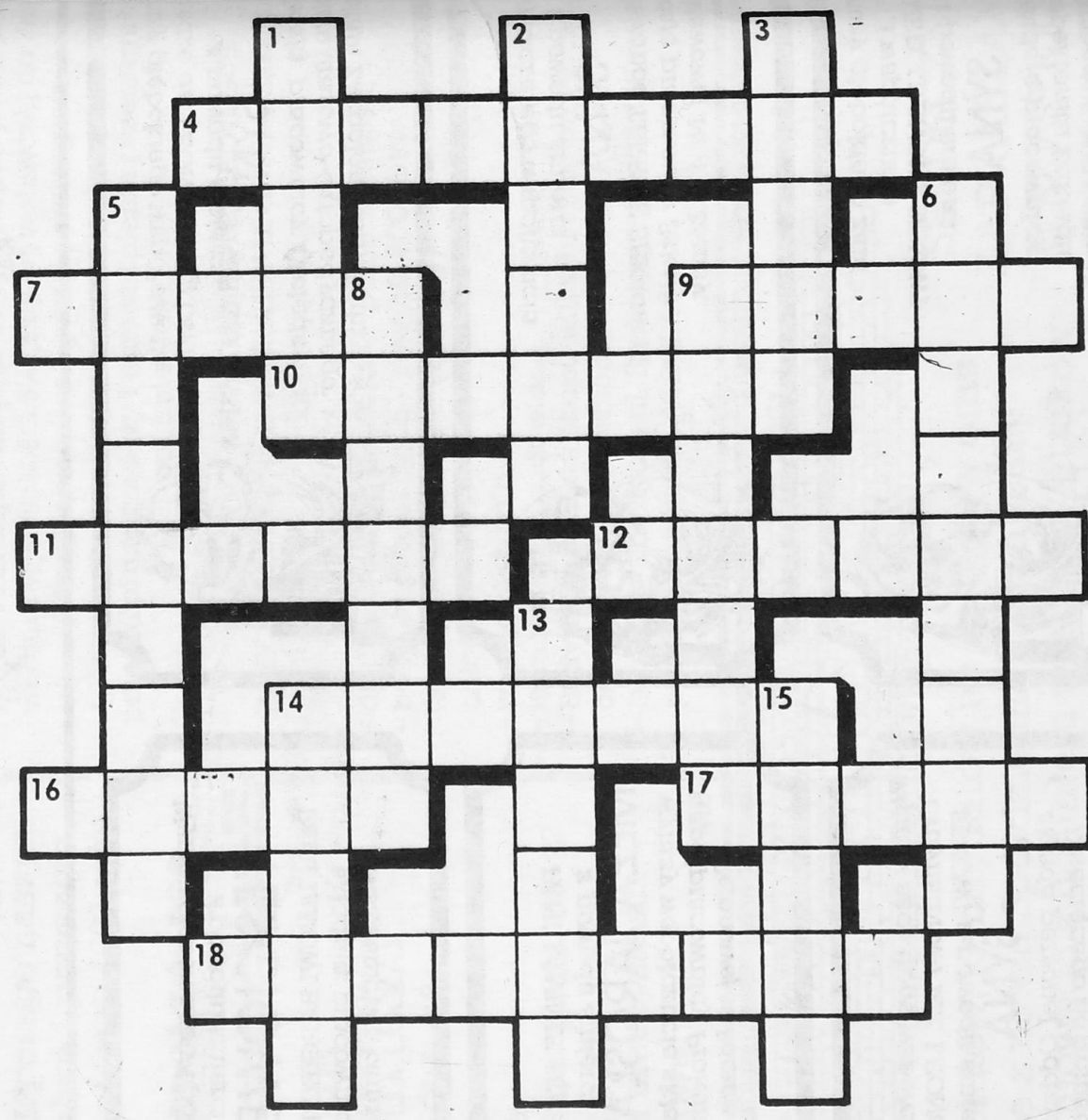
Za tydzień!

Wielka nagroda
czyli
wyniki
Świątecznej
Krzyżówki

**WIEŻA
STEREO**

ufundowana
przez
**POWSZECHNY
BANK
KREDYTOWY SA**
Oddział w Łomży

Za tydzień!



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) wygrana na loterii, 7) zuch, 9) ekshausto, ale bardziej swojsko, 10) mebel do siedzenia, 11) część stodoły, 12) zbiórka pieniędzy na szlachetny cel, 14) uzbrojenie żołnierza, 16) tłok, 17) pniak, 18) przeciwieństwo startu samolotu.

PIONOWO: 1) ptak mieszkający w budkach, 2) bratanek znad Dunaju, 3) baranina, cielęcina, 5) brzmi w trzcinie, 6) osiedlowa, młodzieżowa, harcerska, 8) podwórkowy odkurzacz, 9) angielsko-polski, 13) zamknięcie wodociągowe, 14) w pobliżu Wałbrzycha z zamkiem piastowskim, 15) na szyldzie. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:
zegarek
oraz książki

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 51

Poziomo: pstrąg, Ryga, naczepa, brat, wywiad, świt, Ała, różnica, Etna, kamrat.

Pionowo: szczwół, rzepak, grab, igła, znawca, równina, tatuaż, łęty, arak, dżem.

Nagrody wylosowali: JANINA DARMETKO z Łomży - zegarek oraz książki: HENRYK BRUSZEWSKI z Zawad, MARIA DĄBROWSKA z Nowogrodu, STANISŁAW DROZDOWSKI z Jedwabnego, SYLWIA GLIŃSKA z Ostróznego, KRZYSZTOF KARPOWICZ z Wysokiego Mazowieckiego, CECYLIA KIERZKOWSKA z Jedwabnego, RADOSŁAW MIECZKOWSKI z Wysokiego Mazowieckiego, EWA SUCHODOLSKA z Kosut, IRENA WASILCZUK z Zambrowa, ANNA BARBARA WOLEK z Bronowa.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji, książki wysyłamy pocztą.

